



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 30 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr. 328 (1273)

Kopalnia Zabrze-Wschód

dotrzymała danego całej Polsce słowa
Górnicy — twórcy Czynu Kongresowego wykonali
roczny plan wydobywania węgla przedterminowo

ZABRZE (PAP) — W dniu 29 bm. o godz. 8.40 rano dźwiękiem syreny fabrycznej podchwyconym przez inne zakłady pracy załoga kopalni „Zabrze-Wschód” obwieściła o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobywania węgla, zadeklarowanym dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych. Ostatni wózek węgla, który dopełnił cyfry przewidzianego planem na rok bieżący udekorowali robotnicy na powierzchni kwiatami i zielenią.

W ten sposób górnicy kopalni „Zabrze-Wschód” dotrzymali obietnicy danej całej klasie robotniczej. W okresie wykonywania zobowiązania podwójli oni dzienne wydobywanie węgla z 5-710 ton, osiąganych przed przyjęciem zobowiązania do 7.400 ton wydobywanych w ostatnich dniach.

Termin wykonania zobowiązań przewidziany początkowo na dzień 30 listopada został dzięki harmonijnemu wysiłkowi całej załogi skrócony o dwa dni.

Równocześnie górnicy kopalni „Zabrze-Wschód”, których przykład pociągnął za sobą tysiące innych zakładów pracy postanowili do końca roku

najmniej 150.000 ton węgla ponad plan.

W związku z sukcesem górników z Zabrze minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przesłał na adres załogi depeszę następującej treści:

„Uchwale waszą z dnia 26 października 1948 roku wykonania planu państwowego wydobywania węgla do końca listopada 1948 r. dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych, wykonaliście w dniu dzisiejszym, tj.

2 dni przed terminem. Waszą uchwałą rozpaliliście entuzjazm w innych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, które wzorując się na was, podjęły wezwanie do wzmocnienia pracy i przez to pomnożenia produkcji naszego przemysłu.

Wykonując plan przed terminem daliście dowód wytrwałości polskiego górnika, waszego wyrobienia obywatelskiego i wydajności wiekopomne znaczenie połączenia Partii Robotniczych.

Daliście również dowód światu w jak silnym stopniu są zagospodarowane przez nas kopalnie na Ziemiach Odzyskanych i jak pewnie speczywa w waszych rękach przyszłość Polski Ludowej.

Dziękuję wam serdecznie i zachęcam do dalszej wzorowej pracy dla swego dobrobytu i dobrobytu kraju.

Jednocześnie poleciłem Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego wypłacić premie najbardziej wyróżniającym się spośród załogi kopalni „Zabrze-Wschód”.

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi rozpoczęła się w dniu 29 bm. rozprawa przeciwko inspiratorom i sprawcom zbrodni dokonanej na studentach uniwersytetów polskich, dokonujących z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu oskarżonych: ks. Opasiewicz Tomasz, typowy

przedstawiciel reakcyjnej części kleru — proboszcz parafii Kamieński, kupiec hurtowy na biało i bogacz wiejski Kizlik Józef z Kamieńska, gospodyni księżka Opasiewiczowa — Dukowicz Izabela, Kazimierz Strzelecki — sklepikarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Obst Władysław — bogaty rzeźnik z Gorzkowic, Obst Waclaw — człowiek niepracujący nigdzie, stale trudniący się pokątnym biciem trzody i pośrednictwem handlowym oraz bogaty rzeźnik z Gorzkowic, właściciel domu Wysocki Stanisław, stanowiący współdziałającą ściśle ze sobą i broniącą się nawzajem grupę oskarżonych — inspiatorów zbrodni, wygrywających swe stanowiska społeczne, religijne i majątkowe dla celów podburzania mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamieńska do zbrodni przeciwko spełniającym ważne funkcje kulturalne, społeczne i państwowe stu-

dentom, inwentaryzującym w imieniu Rządu zabytki kultury narodowej. Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło również czterech oskarżonych, sprowadzonych przez inspiratorów na drogę zbrodni, ludzi trzymanyh w ciemności przez przedwojenne sanacyjne rządy polskie i część rozpolitykowanego kleru. Tymi oskarżonymi są: robotnik Moneta Jan, Gluchowski Józef, Rózek Józef i Strzelecki Czesław.

Pierwszy dzień rozprawy, w czasie którego po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego Sądu ppłk. Ochnio, zeznania składało 9 oskarżonych. (ks. Opasiewicz i jego gospodyni zeznawac będą dzisiaj), rzucił snop światła na przebieg zająć i rolę, którą w zbrodni spełnili poszczególni oskarżeni. Przebieg pierwszego dnia rozprawy wyjaśnił szereg zasadniczych momentów, wykazują-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe rozmowy Bramuglii

PARYŻ (PAP). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia konferował w poniedziałek przed południem z delegatami mocarstw zachodnich: Jessupem (USA), Cado-ganem (Anglia) i Parodim (Francia). Rozmowy dotyczyły zagadnienia berlińskiego i no-

wego planu, opracowanego w tej sprawie przez Bramuglię.

Przewodniczący Rady rozmawiał w niedzielę wieczorem z szefem delegacji radzieckiej — Wyszyńskim i amerykańskiej — Dullesem.

Delegaci Łodzi na Kongres Zjednoczeniowy



Tow. Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego KOPPR.



Tow. Franciszek Mazur — członek Biura Politycznego KOPPR



Tow. Wł. Dworakowski, członek KOPPR, I sekretarz KLPPr



Tow. Aleksander Burski, członek KOPPR, wiceprzewodniczący KOCZ.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek zakończyła się Konferencja Miejska Polskiej Partii Robotniczej. W wyniku głosowania na delegatów łódzkiej organizacji partyjnej PPR na Zjazd Krajowy PPR i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS wybrani zostali tow. tow.:

Zambrowski Roman — członek Biura Politycznego K. C., Mazur Franciszek — czł. KC., Kier. Wydz. Org. KC., Dworakowski Władysław — czł. KC., I-szy sekret. K. E. Mijał Kazimierz — zast. czł. KC., Burski Aleksander — czł. KC., Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włók., Kasman Leon — Wiceprezes CUP, Patorowa Zofia — zast. czł. KC., Stawiński Eugeniusz — Prezydent miasta Łodzi Piwowarska Irena — Przew. SOLK m. Łodzi Toma Jan — Sekretarz KF. PZPB Nr. 3, Żółkiewski Stefan — zast. czł. KC. Kier. Wydz. Kultury i Oświaty KC PPR, Świtoniak Bronisława — przewodnicząca pracy PZPB nr. 1 Grudziński Jan — II sekretarz KL, Ulkowska Józefa — przewodnicząca pracy PZPB Nr. 2, Głazewski Kazimierz — I sekret. KD Śródm. Prawa, Król Mieczysław — kolejarz, Uzdowski Edward — naczelny redaktor „Głosu”, Goscinińska Wanda — przewodnicząca prac-

PZPB w Rudzie Pab., Rudnicki Lucjan — literat, Kaczmarek Tadeusz — I sekret. KD Fabryczna, Schaff Adam — profesor Uniwersytetu, Żebrowski Adam — III sekretarz KL, Mróz Zdzisław — Szef W. U. P. B., Olejniczak Kazimierz — I sekret. KD Śródm. Lewa Wende Walenty — Gen. Dyr. CZPW, Trzeciak Jan — I sekret. KF. PZPB nr. 5, Gudas-Helena — przewodnicząca pracy PZPW nr. 35 Szyller Leon — Dyr. Państwowego Teatru Wojska Polskiego, Pokorski Józef — I sekret. KD Górna Prawa, Mikołajczyk Maria — Sekret. Kom. Ośr. Konf. nr. 4, Stawiński Henryk — I sekret. KD Śródmieście, Luczak Jan — czł. Kom. Part. MZK, Budzyńska Celina — Dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi, Jabłoński Jan — Przewodn. ZMP m. Łódź Jakubowska Wanda — reżyser P. P. „Film Polski”, Przybył Mieczysław — Przew. IOddz. Zw. Zaw. Przem. Baw., Tatarówna Michalina — instruktor KL Wydz. Org., Doruch Władysław — przed. pracy P. F. O. im. Strzeleckiego, Wypych Marion — I sekret. KD Widzew, Szczepański Marian — Dyrektor PZPJG nr. 8, Krzywański Zygmunt — Kier. Wydz. Zawodowego K. E., Walaszczuk Leon — I sekret. KD Górna, Król Marian — I sekret. KD Górna Lewa.

Sprawcy zbrodni w Kamieńsku i Gorzkowicach

politycy z księżej plebanii i bogacze wiejscy — stanęli przed Sądem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W tym momencie prokurator prosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa. Z zeznań tych wynika, że oskarżony Obst Władysław przynajmniej się do uderzenia krzyżem w plecy jednego ze studentów.

Podobnie wykrętnie i obłudnie tłumaczy się ze swych postępów drugi z inspiratorów zbrodni w Kamieńsku — osk. Kazimierz Strzelecki — bogacz wiejski i sklepikarz w Kamieńsku, pełniący jednocześnie odpowiedzialną funkcję rejonowego naczelnika straży pożarnej.

O przebiegu zajść „nie wie”. Pracował w polu. Wrócił do domu na obiad. Usłyszał szum przed swym sklepem. Wyjrzał na ulicę, zobaczył kobietę i mężczyznę w czapkach skórzanych, rozmawiających w placówce sąsiadka Wojnarowska — która mówiła „dlaczego nam nasza wiara odbieracie?”. Nie wiele go to zainteresoowało, wrócił do domu, aby zjeść obiad.

Na pytania prokuratora odpowiada niejasno, wykrętnie i usiłuje grać rolę niewinnej ofiary wplątanej w awanturę bez jego wiedzy. Zeznania jego zostają całkowicie obalone przez wypowiedzi drugiego z oskarżonych Czesława Strzeleckiego — malorolnego, który wracając w dniu 24. 9. br. w czasie obiadu do domu z pola zdaleka widział już Strzeleckiego Kazimierza — stojącego przed sklepem wraz ze sporą grupą ludzi. Zobaczywszy Strzeleckiego Czesława obok dzwonu straży pożarnej oskarżony Strzelecki Kazimierz zaczął krzyczeć do nadchodzącego aby był w dzwon, bo się pali. Okrzyki podobne wznosili i inni z gromady.

Słyszając nawoływania komendanta straży Strzelecki Czesław podszedł do dzwonu i począł dzwonić na alarm. Skoro jednak „nie zauważył” nigdzie ognia zaprzestał dzwonięcia, tym bardziej że widział jak między ludźmi zebranymi przed sklepem Strzeleckiego Kazimierza a nadbiegającymi zewsząd na głos dzwonu weszczyna się jakiś tumult. Co się działo po tym nie wie, gdyż odprowadził żonę do domu. Wieczorem słyszał o pobiciu studentów. Nie zna jednak szczegółów.

Rzeźnik Obst Władysław i jego brat, również zajmujący się ubojem i pośrednictwem w handlu trzodą Waclaw — zasłaniają się całkowitą nieświadomością czynów, gdyż byli „pijani”. Jednocześnie, doskonale pamiętają najrozmaitsze szczegóły. Nie przyznają się aby kogokolwiek bili i aby przeciwko komuś podjudzali innych.

Obst Władysław stwierdza jednak, że Kizlik, w Gorzkowicach opowiadał o zbezczeszczeniu ementarza i obaleniu kapliczek przez rzekomych „wyznawców Jehowy”.

Stojąc przed sklepem i rozmawiając o wypadkach w Kamieńsku, podszedł do jednego ze studentów, który przywitał się z nim podając mu rękę. Obst zadał studentowi pytanie, czy są rzeczywiście wyznawcami sekty Jehowy. Otrzymał odpowiedź, że są studentami, pracującymi z ramienia Min. Kultury i Sztuki. Obst po rozmowie pojechał na wieś, gdzie kupił świnię. Wrócił koło godz. 4-ej mocno podпиты. Wszedł do restauracji Bordo-nowej, gdzie zobaczył brata swego Waclawa rozmawiającego z dwiema innymi osobami. Po chwili brat jego wyszedł z restauracji, wracając w moment po tym z grupą ludzi którzy zaczęli bić studentów. Sam nikogo nie bił, gdyż „stał” przy bufecie. Studenti wybiegli z restauracji ścigani przez napastników. Brat Waclaw trzymał wówczas w ręku torbę damską i jakieś papiery.

W tym momencie prokurator prosi o odczytanie zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa. Z zeznań tych wynika, że oskarżony Obst Władysław przynajmniej się do uderzenia krzyżem w plecy jednego ze studentów.

Ustęp zeznań brzmi następująco: „brat mój Waclaw w pewnym momencie wyszedł z restauracji i po chwili wpadł z tłumem, pozycy wszyscy zaczęli bić studentów. Ja też chwyciłem krzesło i uderzyłem dwa razy w plecy jakiegoś studenta”. W toku zeznań

przed Sądem Obst cofa swe poprzednie zeznanie odnośnie bicia krzyżem, podtrzymuje jednocześnie, że w tłumie był jego brat.

Waclaw Obst usiłuje zaprzeczać zeznaniom brata, jakoby bił kogoś i brał udział w zajściach. Zasłania się całkowitym brakiem pamięci, na skutek „upicia”.

Wykrętnie tłumaczy się również sklepikarz Wysocki. Twierdzi, że nikogo nie bił, że w zajściach wziął tylko przypadkowo udział, broniąc całości domu, w którym znajdowała się restauracja. Gdy wyszedł ze swego sklepu zobaczył jakiegoś osobnika uciekającego z restauracji, w stronę kościoła. Tłum krzyczał za nim: „Japać, bandyta, jehowiec, kociąca wiara!” Wysocki pogońił za uciekającym, któremu w międzyczasie zaszli drogę Mone-ta, Milczarski i Baranowski. Oni też schwytali studenta i zaczęli go bić. On — Wysocki — „bronił” bitem, chwycił go za kołnierz, i chciał odprowadzić do posterunku MO. Student wyrwał mu się jednak i uciekł do sklepu Wachnika.

Zeznania oskarżonych Roczka Józefa i Monety wykazują w całej pełni ohydę zbrodni inspirowanej przez „polityków” z księżej plebanii, przez handlarzy i bogaczy wiejskich, którzy w zaletrzewionej nienawiści do władzy ludowej w Polsce nie zawahali się pchać do zbrodni tych, których przez wielki kłamstwo i kalumnie na pracowników kultury i oświaty, spełniających tak doniosłą rolę w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś dalszy ciąg procesu.

W kilku wierszach

(—) Jak donosi agencja France Presse, straceni zostali trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwoje patriotów skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

(—) Jak podaje z Seulu agencja „France Presse”, kilkuset powstańców zaatakowało centralną elektrownię w południowej Korei, znajdującą się 120 km na południowy-wschód od Seulu.

(—) Trwające od kilku dni w różnych częściach Stanów Zjednoczonych gwałtowne ulewne spowodowały wystąpienie z brzegów wielu rzek. Powódź przybrała poważne rozmiary, szczególnie w stanach Georgia, Alabama i Tennessee. Poziom wody na rzece Okmulgee podniosły się o 9 metrów. Wody tej rzeki zalały całkowicie miasto Macon.

(—) Agencja Reutersa donosi z Sidney, że w mieście Lapstone rozpoczęła się w poniedziałek IV sesja Komisji Gospodarczej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach uczestniczą przedstawiciele 18 państw.

(—) Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Turcji — Sforza i Sadek — przeprowadzili godzinną konferencję w Rzymie. Minister Sadek zatrzymał się w stolicy Włoch w drodze powrotnej z Paryża do Ankarę.

Zakończono w tych dniach odbudowę gmachu Rady Najwyższej Ukrainy. Jest to jeden z największych gmachów Kijowa.

Gangsterskie wyczyny żołnierzy amerykańskich w Dziedzicach

Trzej pijani podoficerowie armii USA dokonali napadu na spokojnych mieszkańców

WARSZAWA (PAP). Jak podaje katowicka „Trybuna Robotnicza”. Dziedzice stacja docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górnym Śląsku, stała się w ubiegły poniedziałek widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami” byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spokojnej osady.

Pijany sierżant amerykański John Muehler

przybył w południe, dnia 22 listopada do kiosku spożywczego ob. Chrzęszca, przy placu Dworcowym w Dziedzicach. Amerykanin, który znajdował się w nastroju zadowolonym, począł napastować czyniących w sklepie zakupy obywateli, a w końcu zabrał bez zapłaty torbę jabłek, z którą skierował się do wyjścia.

Kiedy właścicielka sklepu zaczęła domagać się zapłaty, pijany sierżant kopnął ją ki-

akrotnie w brzuch. Obecni oburzeni tymi, amerykańskimi metodami czynienia zakupów stanęli w obronie napadniętej. John Muehler wydobyl wówczas z futerału pistolet, którego rękąją uderzył w głowę pracownika PKP Ludwika Kłopotacza, zadając mu czterocentymetrową ranę. Ekspedientka Marla Kempna — otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.

Zawiadomiona przez syna właścicielki sklepu Milicja Obywatelska wysłała na miejsce patrol, który udaremnił dalsze wystąpienia amerykańskiego sierżanta, doprowadzając go nierozbrojonego na posterunek M. O.

W kilka minut później, na posterunek gdzie zatrzymano pijaka, wtargnęło z nabiałą bronią w ręku dwóch innych żołnierzy amerykańskich, którzy usiłowali odbić Muehlera. „Odsiecz” znajdowała się również w stanie nietrzeźwym.

Jeden z nowoprzybyłych — sierżant Michael Babyk, przyłożył funkcjonariuszowi M. O. pistolet maszynowy do piersi, a zatrzymany uprzednio Muehler próbował go oberwać. Milicjanci rozbroili pijanych, stwierdzając, iż broń ich była nalaadowana i niezabezpieczona.

Wszyscy trzej żołnierze amerykańscy należą do jednostki „H. G. E. C. T. 7810 S. T. U., Nuernberg Military Post”. Obok sierżantów Muehlera i Babyka, zatrzymany został również trzeci uczestnik zajścia — kapral Ronald Lee.

Rezolucja w sprawie pokoju i wolności

uchwalona została przez 10 tysięcy delegatów z całej Francji

PARYŻ, PAP. — Na zakończenie dwudniowych obrad w sprawie pokoju i wolności, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów, uchwalono rezolucję.

Rezolucja ta wywodzi do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji stwierdza naruszenie we Francji swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretoów rządowych. Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich orga-

nizacji i instytucji demokratycznych oraz wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych zferzystów, którzy doprowadzili już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem.

Francuzi — kończy rezolucja — są zdecydowani zdemażkować wszelką wrogą propagandę, której celem jest poróżnienie narodu w tym momencie, kiedy odradza się niebezpieczeństwo niemieckie.

Umowa handlowa polsko-norweska o wzajemnej wymianie towarów

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 bm. parafowany został w Ministerstwie Przemysłu i Handlu układ o wymianie towarowej między Polską a Norwegią na czas od 1 stycznia 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. wraz z listami towarowymi na wymieniony okres.

Ponadto podpisano protokół w sprawie zawarcia w najbliższej przyszłości paroletniej umowy handlowej z Norwegią.

Układ parafowali ze strony polskiej ob. Antoni Roman, doradca Ministerstwa Przemysłu i Handlu; ze strony norweskiej zaś — Paul Kohf, dyrektor departamentu w nor-

weskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Ożywione walki w Grecji

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje o ożywionej działalności oddziałów gen. Markosa na terenie całej Grecji.

We wschodniej Macedonii odparto ataki fa-szystowskie na miasto Sydirokastro. W rejonie tym wysadzono w powietrze 6 mostów. W Epirze jednostki demokratyczne zajęły

miejsceowości Delvenski. W Rumelii, Tesalii i środkowej Macedonii zajęto szereg dalszych miejscowości.

W akcji sabotażowej zniszczono pod miejscowością Mesovalto most długości 109 metrów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Zaczynam natychmiast załatwiać — zakrzętała się Muza Filipowna. — Potem w wolnej chwili Pan opowie mi o Moskwie. „Oto uciekłem z Moskwy, a teraz będę interesować się nią zdaleka” — ze ściśniętym sercem myślał Kowszow.

— Już nawiązałeś flicrik, towarzyszu główny inżynierze? — zapytał odprowadzając spojrzaniem sekretarkę.

— Staram się nie tracić czasu, póki ty śpisz kochany — odezwał się Beridze.

Aleksy lekko wyskoczył i w samych spodniach podszedł do okna, szeroko otworzył rany. Zrobił kilka gimnastycznych ruchów. Mięśnie pod brązową opaloną skórą podnosiły się. Beridze z uśmiechem obserwował go.

— Ciekawe kiedy rozpocznie się w tobie zmiana: kiedy pozbedziesz się dobrych nawyków, jak np. gimnastyki, na rzecz złych w rodzaju palenia albo kielszczka przed obiadem? Zauważyłem, że z biegiem lat człowiek obrasta złyimi nawykami.

Postaram się sprzeciwić tym prawom przyrody — odezwał się Aleksy.

Jego zazwyczaj blada twarz zaróżowiła się, włosy opadły na czoło jasnym prostym pasmem. Oddychał głęboko, czując jak rozgrzewała się w nim krew. Siadł na krześle i zaczął masować lewą rękę.

Od dłoni do łokcia skórę przecinały trzy szerokie blizny.

— No, jak Alosza twoja ręka?

— Nieźle, niedługo zupełnie wróci do normy.

Spoglądali w okno. Czteropiętrowy zbudowany z cegieł gmach zarządu stał nad urwiskiem. Na dole szeroko rozlewała się wiecznie żyjąca rzeka, drgające fale pluskały się w dopiero narodzonem słońcu. Przeciwległy brzeg łamaną linią pagórków występował z błękitnej mgły. Bure, żółte i złociste kwiaty ozdabiały ziemię — znak jesiennego barwnego wędnięcia przyrody.

— Wielki i obszerny jest nasz żywiciel Adun. Nie przepłyniesz go chyba. — odpowiedział Aleksy.

Gdzieś jakby skarżąc się zawyla lokomotywa. Jej gwizdek przypominał inżynierom ich dwudziestodniową podróż poprzez nieskończone pola, lasy i góry ich ojczyzny. Westchnęli.

Ciało Aleksego okryło się gęsią skórka, ubrał się szybko i pobiegł się myć.

— Będziemy się trzymać razem jeden obok drugiego, nie odchodząc od siebie — powiedział Beridze, kiedy jego pomocnik wrócił Pragnął utrzymać Aleksego na

duchu, gdyż spostrzegł tęsknotę w jego spojrzeniu.

Beridze nakreślił sobie plan działania. Przede wszystkim należało coś zjeść, pójść do łaźni, otrzymać mieszkanie, zdobyć gdzieś gazety, mapę i zorientować się w środowisku.

— Czy starczy na pierwszy czas? Czy niczego więcej nie trzeba wysokokwalifikowanym specjalistom w życiu powszednim i w instytucji — zapytał Beridze.

— Wystarczy. Przede wszystkim postawiłbym śniadanie — sprezyował Aleksy.

— Zaczynamy!

— Beridze zadzwonił do naczelnika aprowizacji. Ten kilka razy zapytał z kim mówi i odpowiedział niewyraźnie:

— Wyjaśnij.

— Co wy chcecie wyjaśnić — zacerwienił się wściekły Jerzy Dawydowicz. — Tu nie ma co wyjaśniać. Powtarzam: z wami rozmawia główny inżynier budowy Beridze. Proszę wydać zarządzenia odnośnie śniadania dla mnie i mego zastępcy, towarzysza Kowszowa. Proszę w ogóle zająć się sprawą naszej aprowizacji.

Naczelnik aprowizacji odpowiedział, że zna tylko jednego głównego inżyniera — Grubskiego i jego zastępcę — Topolewa. Poza tym on podlega jedynie naczelnikowi Zarządu Beridze połączyl się telefonicznie ze stołówką. Stamtąd mu oświadczyli: wydadzą śniadanie jeśli będzie rozporządzenie od naczelnika aprowizacji.

Beridze rozwścieczony rzucił słuchawkę i zaklął starczyście. Aleksy roześmiał się.

— Szeroko otwarłszy drzwi wszedł Batmanow. I inżynierowie przyjechali w nocy i jeszcze nie widzieli się z nim, rozmawiali jedynie telefonicznie.

Naczelnik budowy nosił wojskowy mundur. W ubraniu tym był zupełnie zmieniony i Aleksy nie mógł się nadziwić: w Moskwie zapoznał się z człowiekiem podobnym do artysty lub malarza, a obecnie miał przed sobą bez zarzutu ubranego do wódki: wszystko na nim lśniło — od białej wypustki kołnierzyka do połyskujących butów. Aleksy bezwiednie spojrzął na swoje zakurzone obuwie i dotknął ręką niegolonej twarzy.

Batmanow z wyraźną przyjemnością, prawie serdecznie przywitał inżynierów.

Widocznie jego zwykle opanowanie przez szkodziło mu w tym, aby się z nimi ucłować. Wypytywał szczegółowo o podróż, o wrażenia. Sam przyleciał samolotem.

Beridze opowiedział o przygodach podróży. Pociąg ich został koło Danitowa napadnięty z powietrza. Gdy stali na malej stacji, nagle nadsiedziały samoloty nieprzyjacielskie i bandytom udało się do brzo wycelować. Bomba trafiła w jeden z wagonów. Sąsiednie wagony zostały roztrzaskane, a w wagonie gdzie jechał Beridze i Kowszow wyrwało ramy i rozniosło szyby.

d. c. n.

Uczmy się z doświadczeń ZSRR Życie kulturalne ZSRR

Metody udoskonalenia pracy we włókienniczej fabryce „Proletarskaja Pobieda“

Pod Moskwą znajduje się fabryka włókien nicza „Proletarskaja Pobieda“, która wyrabia wysokogatunkowe tkaniny wełniane. Fabryka takich dziś wiele w Związku Radzieckim. Oddziały dobrze urządzone, zaopatrzone w doskonale warsztaty tkackie krajowego wyrobu.

Od niedawna fabryka „Proletarskaja Pobieda“ jest dobrze znana wszystkim pracownikom przemysłu włókienniczego w Związku Radzieckim. Tutaj przyjeżdżają ze wszystkich stron dla pobierania nauki, dla przyswojenia sobie bardziej udoskonalonych metod organizacji pracy.

Co tak przyciąga na tę fabrykę podmoskiewską tych, którzy przyjeżdżają tutaj z miejscowości odległych o setki a nieraz i tysiące kilometrów? Jest to w pierwszym rzędzie umiejętność tutejszych specjalistów przy swojeniu osiągnięć przodowników pracy wszystkim robotnikom, uczynienia własnością ogółu doświadczenia najwybitniejszych pracowników. W fabryce „Proletarskaja Pobieda“ przodującymi są całe oddziały.

Osiągnięcia te nie przyszły same przez się. Są one rezultatem poważnych wysiłków.

Jeszcze na początku roku część robotników nie osiągała przewidzianej w planie wydajności pracy. Byli to nowicjusze, niedawno przyjęci do pracy. Brali oni czynny udział we współzawodnictwie pracy, starali się jak mogli podnieść wydajność pracy, ale nie posiadali ani dostatecznych kwalifikacji, ani doświadczenia.

Z drugiej strony znaczna część robotników przekraczała nakreślone im zadania. I tak np. w oddziałach tkackich piąta część wszystkich robotników wykonała ponad 120 proc. normy. Kierownictwo fabryki poważnie zastanawiało się nad tym, w jaki sposób najlepiej przyswoić doświadczenie kwalifikowanych pracowników nowemu narymkowi.

W styczniu b. r. załoga fabryki „Proletarskaja Pobieda“ rozważała na ogólnym zebraniu pracowników wezwaniu robotników leningradzkich wykonania planu pięcioletniego w cztery lata. I wówczas to główny inżynier fabryki, Kowalow, zainicjował bardzo poważną akcję. Zapoznając się dokładnie z metodami pracy przodujących kwalifikowanych robotników inżynier Kowalow stwierdził, że pracują one bardzo rozmaicie. Na przykład jedna z najlepszych tkaczek Kozłowa traci na zmianę czółenka 2,5 sekundy, przy normie 2,8 sek. Inna robotnica Anisimowa na tę czynność zużywa 3,2 sek. Natomiast zanim przerwanej nitki trwało u Kozłowej 25 sek. a u Anisimowej tylko 14 sek., przy ustalonej normie 16,5 sekundy.

Główny inżynier poradził, by od każdej przodownicy pracy przyswoić sobie najbardziej racjonalne, wydajniejsze chwytły w robocie. Zmiany czółenka — powiedział Kowalow — niech uczą się młode robotnice u Kozłowej, a zawiązywania nitki u Anisimowej. Wprowadził on nowy system nauczania młodych robotnic. W tym celu zaczęto w fabryce zapoznawać się dokładnie z metodami pracy przodownic przedsiębiorstwa, a najcenniejsze rozpowszechniono wśród wszystkich pracowników. Na czcze całej tej akcji stał inżynier Kowalow. Specjaliści fabryki i kierownicy organizacji społecznych przeprowadzali w fabryce zebrania o charakterze instruktażu przemysłowego, radząc się stale przodownicy pracy.

Z początku zapoznawano się z tymi czynnościami, które zajmują w czasie najpoważniejsze miejsce lub bezpośrednio wpływają na jakość produkcji. Na przykład pracownicy, ustalający normy, sprawdzili jeden za drugim elementy, składające się na czynność zmian czółenka, zajmującej u robotnicy bardzo dużo czasu. Doprowadziło to do stwier-

dzenia najlepszej metody pracy. Zestawiono opisy tych czynności. Techniczne zebrania po rozpatrzeniu tych opisów, polecilo zastosowanie na szeroką skalę sposobu pracy Kozłowej, wykonującej zmianę czółenka szybko i prawidłowo. Od tego czasu metoda ta stała się obowiązującą dla wszystkich jej koleżanek. To samo przeprowadzono także ze wszystkimi innymi czynnościami w fabryce.

Opis każdego sposobu pracy wydrukowano i wydano w formie ulotek. Niezależnie od tego robotnicy sami wykonali kilka dużych plakatów dla robotnic tkalni, przedziałni i innych oddziałów. Na każdym plakacie uwidoczniłono techniczny opis czynności, fotografie i schematy poszczególnych czynności, a także fotografie pracownicy, od której metoda pracy została zapożyczona. Plakaty te umieszczono we wszystkich oddziałach. Pomagały one robotnikom w dokładnym zapoznaniu się z metodami pracy przodownic i w szybszym ich przyswojeniu.

Rozpowszechnianiem doświadczeń przodowników pracy zajmowali się wyznaczeni specjalnie w tym celu instruktorzy, którzy uprzednio zostali w danych metodach wyszkoleni. Na lekcjach teoretycznych instruktorzy

naprzód opowiadali robotnikom najdokładniej jak należało daną czynność wykonywać. Następnie śledząc pracę każdej robotnicy instruktor dawał jej odpowiednio wskazówki i starał się, by dobrze wykonała przepisana czynność.

Zainicjowana przez głównego inżyniera Kowalowa metoda wykorzystywania doświadczeń przodownic pracy wszystkim robotnikom, pozwoliła załodze fabryki „Proletarskaja Pobieda“ znacznie podnieść wydajność pracy i zwiększyć produkcję. W porównaniu z rokiem 1945 produkcja zwiększyła się dwukrotnie i jeszcze w czerwcu b. r. osiągnęła poziom przedwojenny. Jeśli jeszcze w zeszłym roku fabryka była przedsiębiorstwem deficytowym, to już w pierwszych 8-miu miesiącach bieżącego roku załoga „Pobiedy“ dała państwu 1873 tysiące rubli dochodu t. j. o 373 tysiące więcej, niż planowano na cały rok bieżący.

Metoda inżyniera Kowalowa spotkała się z pełnym uznaniem, gdyż realizacja jego pomysłów stwarza warunki dla podciągania słabszych robotników do poziomu pracy przodowników i umożliwiała organizację całych oddziałów i fabryk, przodujących w pracy.

A. Palladin

„OPOWIEŚĆ O PRAWDZIwym CZŁOWIEKU“ NA EKRANACH ZSRR

Na ekranach stolicy ZSRR i miast stołecznych 16 Republik Radzieckich ukazał się nowy film „Opowieść o prawdziwym człowieku“, osnutej na tie znanej powieści pisarza Polewoja. Film został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność radziecką. Prasa radziecka zamieszcza wypowiedzi wybitnych pisarzy, reżyserów filmowych i kompozytorów, którzy z uznaniem wyrażają się o walorach artystycznych i społecznych nowego dzieła kinematografii ZSRR.

POWODZENIE „WYSTAWY ZIEM OZYSKANYCH“ W KIJOWIE

Wystawa „Osiągnięcia Ziemi Zachodnich Polski“, otwarta w tych dniach w klubie Pracowników Sztuki w Kijowie, cieszy się wielkim powodzeniem. Liczne fotografie, tablice i inne materiały, charakteryzujące rozwój Ziemi Odzyskanych po zjednoczeniu ich z Niemcami, wywołują niezwykle zainteresowanie zwiedzających. Prasa ukraińska zamieszcza obszernie sprawozdania z wystawy, podkreślając, że taka szybka odbudowa Ziemi Zachodnich stała się możliwa jedynie w warunkach nowej rzeczywistości polskiej, gdy władza przeszła w ręce ludu.

Włókniarze zmierzają do celu

Czyn przedkongresowy przemysłu bawełnianego

26 listopada osiągnął przemysł bawełniany szereg nowych sukcesów na drodze do realizacji Czynu Przedkongresowego. Najlepsze wyniki wykazały tego dnia załoga PZPB Nr 16, która znowu wykonała plan aż w 134 proc. PZPB Nr 3 osłabiły nieco swe tempo, wykonując plan w przedziałni średnioprzedniej w 104 proc., w odpadkowej w 117 proc., a w tkalni w 104 proc.

PZPB Nr 7 uzyskały duży sukces, wykonując plan w przedziałni w 107 proc. i w 120 proc. w tkalni.

PZPB w Zgierzu wyszły nieco poza swoją przeciętną osiągając 113 proc. planu dziennego, a PZPB Nr 2 uzyskały w tkalni 105 proc. planu.

PZPB w Pabianicach wykonały plan w przedziałni cienkoprodnej w 134 proc., w przedziałni średnioprzednej w 108 proc., w przedziałni odpadkowej w 103 proc., a w tkalni w 104 proc. PZPB w Ozorkowie wykazały znowu znaczną nadwyżkę w przedziałni odpadkowej (138 proc.) i w tkalni (128 proc.). Natomiast przedziałnia średnioprzednia wykazała znowu niewielki niedobór (97,5 proc.).

Przemysł wełniany w pełni prac

Do fabryk przemysłu wełnianego, wyróżniających się w ramach Czynu Przedkongresowego w dniu 26 listopada należały przede wszystkim PZPW Nr 3 które wykonały plan w przedziałni w 147 proc., w tkalni w 124 proc. a w wykończalni w 171 proc. oraz PZPW Nr 6, które uzyskały 136 proc. planu dziennego. Załoga PZPW Nr 2 poprawiła znacznie swe wyniki w porównaniu z dniem poprzednim uzyskując w przedziałni 123 proc., w tkalni 117 proc. a w wykończalni 124 proc. PZPW Nr 1 osiągnęły w tkalni 111 proc., a w wykończalni 116 proc. Natomiast przedziałnia planu nie wykonała (97 proc.).

PZPW Nr 5 wykonały plan w przedziałni w 116 proc., natomiast PZPW Nr 4 planu nie wykonały uzyskując zaledwie 99 proc.

Spośród kombinatów łódzkich najlepsze wyniki uzyskały: PZPW Nr 37, które wykonały plan w przedziałni w 123 proc., a w tkalni w

121 proc. PZPW Nr 38 wykonały plan z nadwyżką w tkalni (105 proc.) natomiast w przedziałni wykazały niedobór (93,5 proc.). Również PZPW Nr 35 wykazały niedobór (i to dość duży) w przedziałni przy jednoczesnej

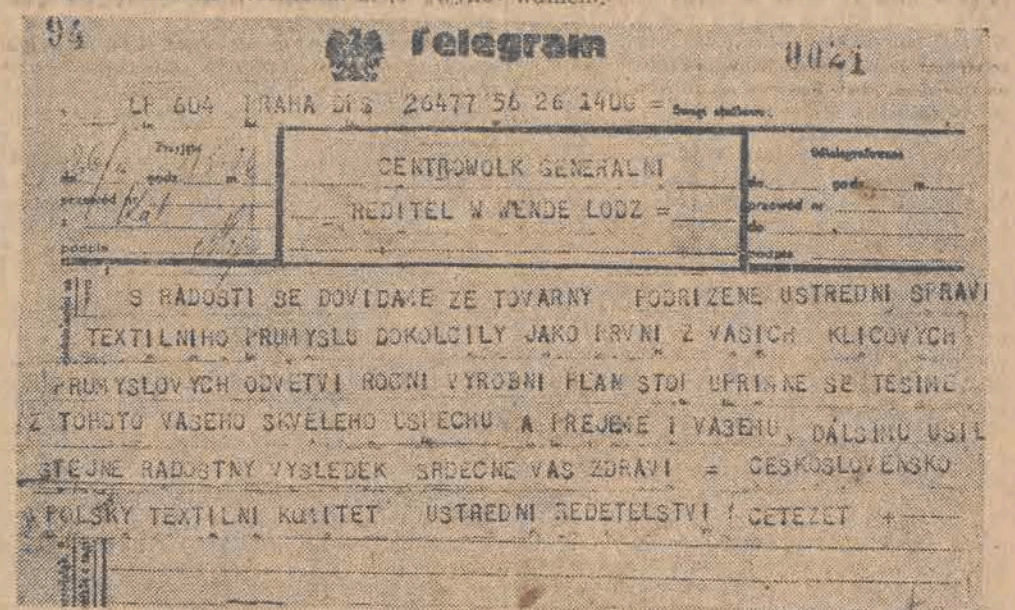
lekkiej nadwyżce w tkalni (105 proc.). PZPW Nr 38 miały znowu kiepski dzień nie wykonując planu ani w tkalni, ani w przedziałni. Natomiast PZPW w Ozorkowie uzyskały 110 proc. w tkalni i 95 proc. w przedziałni.

Czescy włókniarze składają życzenia polskim kolegom z okazji wykonania planu rocznego

Na ręce Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. W. Wendego wpłynęła od Czechosłowacko-Polskiego Komitetu Włókienniczego i od Generalnej Dyrekcji Centralnych Tekstylnych Zawodów (czeski odpowiednik CZPW.) następująca depecha:

Centrowlók Generalni Reditel
W. Wende Łódź
Z radością dowiedziałem się, że fabryki należące do Generalnej Dyrekcji Przemysłu Włókienniczego wyko-

nały jako jedno z pierwszych z klubowych galezi przemysłowych roczny plan produkcyjny. Cieszymy się z Waszych pomyślnych wysiłków i życzymy Wam w dalszej pracy podobnie radosnych sukcesów. Serdecznie Was pozdrawia — Czechosłowacko-Polski Komitet Włókienniczy i Generalna Dyrekcja CETEZET.
W odpowiedzi ob. Dyrektor Wende wyśtosował w imieniu polskich włókniarzy do włókniarzy czeskich depezę z podzięko-



CZARODZIEJ LALEK

Rozmowa z Obrazcowem

Ludowy artysta ZSRR, laureat Premii Stalinowskiej, Sergiusz Obrazcow w rozmowie z przedstawicielami prasy w następujący sposób przedstawił dzieje i działalność swego teatru:

— Centralny Państwowy Teatr Kukielkowy, którego jestem kierownikiem artystycznym, powstał w 1931 roku. Zespół teatru liczył wówczas tylko 6 osób. Dawaliśmy przedstawienia kukielkowe w różnych szkołach moskiewskich. W roku 1937 teatr nasz otrzymuje specjalne pomieszczenie, w którym urządziła swą stałą siedzibę. Rozszerza się zasięg działalności teatru. Organizujemy przedstawienia dla dzieci (poranki) i wieczorowe spektakle dla dorosłych.

Obecnie zespół nasz liczy do 300 osób. Teatr posiada stałą filię w Leningradzie. Urządziliśmy specjalne muzeum, odzwierciedlające całokształt przebiegu naszej pracy. Zorganizowaliśmy kursy dla reżyserów teatrów kukielkowych, biblioteki, oraz specjalne biuro konsultacji i porad artystycznych w zakresie sztuki teatrów kukielkowych, stale obsługujące ochotnicze teatry świetlicowe. Prowadzimy z tymi teatrami ożywioną współpracę w 150-ciu teatrach kukielkowych, działających na terenie ZSRR.

W okresie 17 lat działalności naszego teatru wystawiliśmy 32 premiery. Niektóre z tych przedstawień były przeznaczone specjalnie dla dzieci, lecz przeważnie są to spektakle dla dorosłych. Do Polski przybyliśmy z repertuarem, obliczonym na dorosła widownię, z wyjątkiem może „Nocy Wigilijnej“, według bajki N. Gogola. Niektóre z tych sztuk jak na przykład „Lampa Aladyna“,

osiągnęły już w ZSRR przeszło tysiąc przedstawień.

REPERTUAR I AKTORZY

Obecnie przygotowujemy satyryczną sztukę p. t. „Hollywood“.

Podstawową zasadą naszego teatru jest współpraca dramaturga z reżyserem oraz malarzem, który odgrywa u nas rolę nie mniejszą od reżysera.

Pragniemy ujmować na scenie teatru kukielkowego to, co najlepiej i najbardziej celowo nadaje się dla tej dziedziny sztuki teatralnej.

Spośród aktorów żywych naszego teatru, zwłaszcza ze „starej gwardii“, należy wymienić E. Sperańskiego oraz K. Uspieńskiego. Lecz głównym naszym aktorem jest lalka. W niektórych przedstawieniach bierze udział 200 lalek. Lalki są czasem bardzo skomplikowane, „ożywia“ je w niektórych wypadkach dwóch aktorów, z których jeden porusza całość, a drugi „gra“ tułów. Na wykonanie takiej lalki trzeba nieraz poświęcić cały miesiąc. Posiadamy specjalne pracownie, gdzie zatrudnieni są malarze.

Zaznaczyć należy, że lalki posiadają „dublerów“, zwłaszcza o ile chodzi o główne postaci. Gramy w kilku planach scenicznych, tworzących konieczną perspektywę. Dlatego właśnie potrzebne są „dublowi“ różnej wielkości“.

DROGA TWÓRCZA S. W. OBRAZCOWA

W. Obrazcow początkowo studiował malarstwo. Jest synem znanego uczonego, członka Akademii Nauk ZSRR, W. N. Obrazcowa. Podczas studiów malarskich zetknął się z całą plejadą malarzy tej miary, co Willjams, Pimonow, znani „Kukryniksy“ itp. Mistrzem jego był słynny akademik Faworski. Później Obrazcow wstąpił do teatru muzycznego im. Niemirowicza-Danczenko, następnie zaś do t. zw. II Mchatu. Grał role charakterystyczne, przeważnie starców. Liczył wówczas dopiero 25 lat. Występował też w rolach cara Fedora i innych z wielkiego repertuaru dramatycznego.

Pewnego razu dla żartu zrobił lalkę. Ta

lalka — to właściwy początek kukielkowej kariery Obrazcowa. W 1931 roku zostaje kierownikiem Centralnego Teatru Kukielkowego. Rząd Radziecki opiekuje się niezwykle żywo tą sztuką, bacznie śledzi rozwój talentu Obrazcowa, który otrzymuje kolejno najwyższe nagrody aktora radzieckiego, będące wyrazem uznania jego wielkiej sztuki. Dziś jest laureatem Premii Stalinowskiej.

Dodać należy, iż wśród jego zespołu artystycznego znajduje się także jeden z najwybitniejszych muzyków radzieckich, A. Krynkina. Kierownictwo teatru bardzo interesuje się życiem świetlic robotniczych i zamierza odwiedzić poszczególne ośrodki robotnicze na terenie Łodzi.

(Pow.)



Występy najlepszego i największego teatru kukielkowego w Związku Radzieckim, Sergiusza Obrazcowa — wzbudza ją podziw i zachwyty widzów. Na zdjęciu: jedna z kukielek Teatru Obrazcowa, duży lew, za którego grac musi aż troje artystów. W rogu na lewo — Sergiusz Obrazcow.

„Dla takiej Polski warto żyć i pracować“

Dyskusja na niedzielnej Konferencji Miejskiej PPR

TOW. BENGOM (KSIĄŻKA):

Towarzysze, wykładający na kursach szkoleniowych, pozostają niejednokrotnie bez opieki ze strony Partii i ich praca często jest niekontrolowana. W wyniku tego ich wykłady są nie raz na nieodpowiednim poziomie. Ten stan rzeczy należy jak najrychlej zmienić.

Towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym, winni uczestniczyć na zebraniach partyjnych, zabierać głos w dyskusji i w ogóle znaleźć czas na aktywną pracę partyjną. Winni pamiętać o słowach tow. Stałna, że choć fizyk nie powinien być specjalistą w dziedzinie medycyny, a medyk nie musi znać się dobrze na fizyce, to jest tylko jedna taka nauka, której każdy musi się uczyć — tą nauką jest marksizm-leninizm.

Nasi towarzysze winni pamiętać, że im wyższy będzie ich poziom polityczny, tym lepsza będzie również ich praca zawodowa. Proponuję, by została powzięta uchwała, że każdy członek Partii musi się uczyć zasad marksizmu-leninizmu, a przede wszystkim historii WKP (b).

TOW. TRZECIAKÓWNA (PZPB Nr 17):

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego staje się faktem. Jest to poważny cios dla reakcji.

Zaciągnięliśmy poza wszystkich jeszcze jeden dług wdzięczności wobec ZSRR. Korzystając z jego doświadczenia, zdobytego kosztem wielu ofiar, wkładamy na drogę, wiedząc ku socjalizmowi. Winniśmy nie tylko korzystać z dorobku ZSRR, ale poznawać jego ludzi, jego kulturę, jego wspaniały rozwój. Musimy ożywić działalność fabrycznych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

TOW. GOŚCIMIŃSKA (PRZODOWNICA PRACY PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ):

Przeżywamy najdonioślejszą chwilę w historii naszego ruchu. Niestety, nie mogę przyjąć na tę konferencję z raportem, że fabryce moje udało się na cześć Kongresu wykonać plan. Mogę jednak obiecać: wykonamy do końca roku ponad plan i milion metrów tkanin.

Nawiązując do referatu tow. Zambrowskiego chcę stwierdzić, że dziś wiemy wszyscy, nie wolno nam wpuścić do Zjednoczonej Partii ludzi ideowo obcych ruchowi robotniczemu. Nie wolno — w imię tego, by nowo narodzone dzieci — Zjednoczona Partia — mogła nas prowadzić w szybkim tempie do socjalizmu.

TOW. PRZYBYŁ (ZW, WŁÓKNIARZY)

Uwagi krytyczne tow. Dworakowskiego o działalności Związków Zawodowych były słuszne. Łódzkie Instancje Związkowe dokonały, po Plenum sierpniowym, rewizji swojej pracy i wykryły poważne błędy. Oderwaliśmy się od partii i dokonaliśmy wielu niesłusznych posunięć. W rezultacie szczerą samokrytykę udało się nam już częściowo pracę usprawnić. Obecnie Związki już w poważnym stopniu zajmują się współzawodnictwem pracy, w czym znaczne usługi odda nowy regulamin współzawodnictwa, więcej niż poprzednio interesują się naradami technicznymi, otaczają opieką i rozciągają kontrolę nad działalnością Rad Zakładowych.

Nowy regulamin współzawodnictwa pracy usuwa hamulce, które poprzednio przeszkadzały szerokiemu rozwojowi ruchu. Wprowadzenie zespołów współzawodniczących umożliwi wielokrotnie większej ilości robotników przystąpienie do współzawodnictwa i już w najbliższym czasie ujrzymy poważne rezultaty nowego regulaminu.

Osiągnęliśmy pewne rezultaty w pracy związkowej dzięki pomocy Partii. Ta pomoc winna być kontynuowana w jeszcze szerszym zakresie.

TOW. KRÓL (PKP)

Kolejarze polscy poradziłem sobie z trudnościami przy odbudowie kolejnictwa dzięki ofiarności aktywny partyjny. Rozwija się u nas współzawodnictwo pracy w dziedzinie naprawy wagonów i parowozów, oszczędności smarów i węgla. W ostatnim roku zaoszczędziliśmy 136 tys. ton węgla. Wszystko to pomogło nam w wykonaniu planu przewozów jesiennych.

Przywieźliśmy włókniarzom łódzkim znaczący dla nich węgiel i kartofle na zimę. I praca włókniarzy i praca kolejarzy, to dowód dla niedowiarów, że robotnik polski potrafi rządzić i gospodarować.

Budujemy nowe linie kolejowe, by połączyć każdą zapadłą wieś z ośrodkami kultury, by zlikwidować zacofanie. Mamy wizję Polski socjalistycznej — wszystkie brukowane, zelektryfikowane, zradionizowane. I dnem i nocą mkną pociągi łączące wieś z miastem i miasto z wsią.

Ciesz się brać kolejarzka z powodu Zjednoczenia i mów: wsiadziemy do pociągu, do kuriera, któremu na imię Zjednoczona Partia szybko kreśli się będą koła — DO JEDZIEMY DO METY — DO SOCJALIZMU.

Około 16 godzin trwała dyskusja nad referatem tow. Zambrowskiego i sprawozdaniem tow. Dworakowskiego na odbytej w niedzielę Konferencji Miejskiej PPR. Ogółem przemawiało 33 towarzysze. Byli wśród nich funkcjonariusze partyjni, kierownicy odpowiedzialnych odcinków gospodarczych i robotnicy — przewodnicy pracy, pracownicy nauki i sztuki. Wszystkie wypowiedzi złożyły się na jedną imponującą całość: zobrazowały one powszechny entuzjazm, ducha bojowego i wiarę, z jaką robotnicza Łódź szykuje się do Kongresu Zjednoczeniowego.

TOW. PAWEŁCZYK PZPB Nr 5.

Jasne wytyczenie przez Plenum sierpniowe naszej drogi pomogło naszej fabryce wybrnąć z trudności, przyczyną wielkiego zła w Wimbie był zły styl pracy kierownictwa, brak kontaktu z Komitetem Fabrycznym, z Radą Zakładową i z całą załogą. Obecnie stosując metody pracy kolektywnej usuwamy błędy i mamy nadzieję, że uda nam się wyścignąć fabrykę ze stanu, w którym jeszcze była do niedawna.

TOW. DORUCH (PRZODOWNIK PRACY PAŃSTWOWEJ FABRYKI OBRABIAREK IM. STRZELCZYKA)

Mówimy o budowie socjalizmu. Budowa socjalizmu — to również budowa maszyn, to mechanizacja naszego rolnictwa, to postęp techniczny i dlatego należy otoczyć szczególną opieką partyjną nasze fabryki metalowe produkujące maszyny — tę podstawę do szybkiego marszu ku socjalizmowi.

TOW. JABŁOŃSKI (PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU MIEJSKIEGO ZMP)

Słaba opieka organizacyjna partyjnej nad pracą młodzieży uwidoczniła się szczególnie w okresie po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych. Przewodniczący każdego koła fabrycznego ZMP (o ile jest członkiem partii) winien być członkiem egzekutywy koła partyjnego. Każde koło partyjne winno w określonych odstępach czasu poświęcić specjalne zebranie zagadnieniom młodzieżowym.

TOW. GLĄZEWSKI (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWIEJ)

Słusznie do wskazań Plenum sierpniowego — wprowadzenie metod pracy kolektywnej w organizacjach partyjnych i w kierownictwach przedsiębiorstw — umożliwiło osiągnięcie przedkongresowych sukcesów produkcyjnych. Były także zakłady pracy, w których cały aktywny partyjny brał czynny udział w realizacji zobowiązań przedkongresowych.

Słuszne były wskazania tow. Zambrowskiego o wzmocnieniu sojuszu robotniczo-rolniczego. Nasza dzielnica pragnie nawiązać stałe kontakty z jedyną z powiatów.

TOW. SENIOW (KURATOR OKRĘGU ŁÓDZKIEGO)

Komitety i koła partyjne winny obejmować patronat nad poszczególnymi szkołami. Partyjniacy muszą zainteresować się pracą kół rodzicielskich przy szkołach.

TOW. MIKOŁAJCZYKOWA (OŚRODEK KONFEKCYJNY Nr 4)

Fabryka, w której pracuję, 10 listopada wykonała plan roczny. Pokonałszy wszystkie trudności dzięki skoordynowaniu pracy Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Za mało otoczyliśmy opieką naszą przodowniczkę pracy. Często o nich zapominaliśmy. Wybiły się na czoło nowe przodownice pracy i wkrótce przestają nimi być tylko w wyniku naszego niedbalstwa. Nie całkowicie wykorzystaliśmy sumy z funduszu społecznego, które można było wykorzystać właśnie na pomoc dla przodownic. My te błędy widzimy i na nich uczymy się.

TOW. OFICZOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 17)

Gdy opowiadałam swoim bezpartyjnym towarzyszkom pracy o Konferencji Dzielnicowej, w której wzięłam udział i o naszej Konferencji Miejskiej, zareagowały w sposób budzący szacunek: trzeba wzmocnić pracę — oświadczyły. Nasze bezpartyjne towarzyszki pracy rozumieją, że gdyby nie PPR-owcy, gdyby nie nasza praca, to by w Polsce działo się tak samo, jak po roku 1918: redukcje, eksmisje, bezrobocie. A teraz budujemy Polskę Socjalistyczną, taką, jakiej sobie proletariats polski życzy.

TOW. TOMA (SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 3)

Jesteśmy dziś w szeregach pierwszych zakładów bo tkwimy w masach i kierujemy nimi. Robotnicy naszych zakładów mają do nas zaufanie i będziemy tak pracować, by to zaufanie z dnia na dzień pogłębiać.

Po Konferencji Fabrycznej postanowiliśmy, aby każde koło oddziałowe ciągle śledziło, w jakim stopniu został wykonany plan na oddziale — pobudzało to koła oddziałowe do intensywniejszej pracy i do podniesienia produkcji. Nasza fabryka ma również brak. Można osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, zwłaszcza w dziedzinie jakości produkcji. Po Plenum sierpniowym większą niż poprzednio opieką otoczyliśmy przodowników pracy i

wszystkich dobrze pracujących robotników, a nierobstwu i niechlujstwu wypowiedzieliśmy bezwzględna walkę. Jakże są źródła na tych osiągnięć? Istnieją na naszych zakładach współpraca Komitetu Fabrycznego, Rady Zakładowej i dyrekcji. Nasza praca jest kolektywna. W tym tkwi nasza siła. Dlatego przedterminowo wykonaliśmy zobowiązania. Wybieramy dziś delegatów na Kongres. Wierzę, że Kongres Zjednoczeniowy wybierze taki Komitet Centralny Zjednoczonej Partii, który będzie wzorował się i czerpał ze skarbnicy Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) partii Lenina-Stałina. Wtedy klasa robotnicza zdoła zbudować socjalizm w naszym kraju.

TOW. JAKUBOWSKA (REŻYSER, TWÓRCZYNI FILMU „OSTATNI ETAP“)

Kinematografia może być w rękach Partii jej najostrożniejszym orężem propagandy. Chcemy dawać klasie robotniczej takie filmy na jakie zasługuje: obrazujące jej życie, jej rozwój, jej bolączki. W szeregach filmowców członków Partii, została po Plenum sierpniowym przeprowadzona rzetelna krytyka i samokrytyka dotychczasowej pracy. Jak w całej Partii tak i w całym kraju zapanował również wśród filmowców inny duch.

Pragniemy usunąć mur niechęci, jaki wytworzył się między Filmem Polskim, a klasą robotniczą. Usunemy go, gdy uda nam się stworzyć takie filmy, które pokażą całemu światu, jak pracuje i czego może dokonać polska klasa robotnicza.

TOW. SZAKIEWICZ (MZK)

Dzisiejsza Konferencja witam maldunkiem: „tramwajarze wykonali plan“. Ponad plan uruchomiliśmy linię tramwajową na ulicy Dąbrowskiej i położiliśmy 2,5 km. linii na ul. Warszawskiej. Miało to być wykonane 10 grudnia ale dziś o godz. 2 tow. Prezydent Sławiński otworzył nową linię. Sukcesy mamy wszędzie, w całym kraju, w każdej dzielnicy. Stało się to dlatego, że nasz Komitet Centralny i nasza Partia kieruje się słusznymi zasadami. Musimy posunąć się dalej, rozszerzyć ruch współzawodnictwa, zwiększyć masę produktów i towarzyszy, pchnąć na przód rozwój techniczny, zbudować dobre szkoły, dobre domy robotnicze i do wszystkiego właśnie będzie budowaniem socjalizmu.

TOW. WYPYCH (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY WIDZEW)

Wszystko co w Polsce robimy pozostaje w ścisłym związku z walką proletariatu między narodowego Solidarności międzynarodowa klasy robotniczej jest dla klasy robotniczej Polski naczelną zasadą we wszystkich jej poczynaniach.

TOW. WENDE (DYREKTOR NACZELNY CZWII)

Wykonaliśmy ilość owo plan produkcyjny ale jakość produkcji nie jest jeszcze zadawalająca. Zadania stojące przed przemysłem włókienniczym wymagają, by dziesiątki tysięcy robotników nauczyło się pracować lepiej niż dotychczas. Zdołamy to uzyskać, jeśli do tej pracy nad podwyższeniem kwalifikacji dziesiątków tysięcy robotników wciągniemy armię przodowników pracy. Muszą być uruchomione na fabrykach szkoły przodowników — powiększą one ilość robotników wykwalifikowanych i dobrze zarabiających.

TOW. KAZIMIERZ MIJAL

Z wielką siłą przekonania i z dumą meldował tu przodownicy pracy i przedstawiciele organizacji partyjnych o swoich osiągnięciach. Z przemówienia tow. Oficzykowej widać, że ducha przodownictwa panuje w PZPB nr 17. Tow. Toma mówił tu, jak załoga PZPB nr 3 udało się osiągnąć sukces. Trzeba uważnie przysłuchiwać się ich słowom, trzeba spojrzeć na ich metody pracy. I trzeba powiedzieć: PZPB nr 3 dobrze pracują, bo organizacja partyjna tych zakładów realizuje wytyczne statutu partyjnego. Możemy wierzyć słowom tow. Toma; organizacja partyjna nie zatrzyma się na obecnym miejscu, przetrzy istniejące braki, usunie je. Można dziś powiedzieć: jeżeli jakieś zakłady nie wykonały planu, to jest to w dużym stopniu wynik złej pracy organizacji partyjnej.

TOW. KACZMAREK (1-SZY SEKRETARZ DZIELNICY FABRYCZNEJ PZPB Nr 1)

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawelnianego nr 1. zostały zepchnięte na dalszy plan dlatego, że organizacja partyjna odwró-

ciła się od spraw produkcyjnych. Dlatego też zakłady nie mogły podjąć zobowiązania przedkongresowego. Nie było pewności czy dotrzymają zobowiązania pierwszomajowego. Dzięki pomocy Komitetu Łódzkiego i zmianie stylu pracy organizacji partyjnej nastąpił przełom i dziś można już powiedzieć, że zobowiązanie pierwszomajowe będzie wykonane. Obecnie coraz więcej tkaczy pragnie przejść na obsługę 12 krosien, w fabryce znów panuje atmosfera wyścigowej pracy.

TOW. LEON SCHILLER

W dotychczasowym doborze repertuaru naszych teatrów były popełniane poważne błędy. Od teatrów radzieckich winniśmy się uczyć właściwego stosunku teatru do rzeczywistości. Teatry obecne są za drogie — teatr nie dociera do mas.

Jest w tym i wina Związków Zawodowych które wadliwie organizowały rozprowadzanie biletów. Należy robotnikom, mieszkającym na peryferiach miasta, dostarczyć środków lokomocji po przedstawieniu teatralnym. Kadry młodych aktorów rekrutują się w dużym stopniu z klasy robotniczej. W szkole teatralnej panuje duch postępu. Wprowadzamy kurs marksizmu-leninizmu jako przedmiot obowiązkowy.

TOW. PIWOWARSKA (PRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU MIEJSKIEGO LIGI KOBIEC)

Skreślano kół i Komitetów partyjnych często nie zdając sobie sprawy z ważności pracy Partii wśród kobiet. Liga Kobiet skupiła wokół siebie wielotysięczne masy kobiet. Nie potrafiliśmy jednak jeszcze dobrze zorganizować opieki nad matką i dzieckiem. Wiele przodowniczek pracy ma jeszcze kiepskie warunki mieszkaniowe. Aktywny partyjny musi tym sprawom udzielić więcej miejsca, więcej w tych sprawach interweniować i prowadzić konkretną codzienną pracę.

TOW. ŻERBOWSKI (III SEKR. KOMITETU ŁÓDZKIEGO PPR)

Najważniejszym w osiągnięciach przedkongresowych naszych zakładów pracy jest to, że załogi i organizacje partyjne kierowały się nie tylko ambicją, lecz umiejętnie obliczali swoje możliwości. Wniknęły w proces wytwórczy, poznały go i to jest wartość trwała, która będzie wykorzystywana w dalszej pracy. Ważne są efekty ekonomiczne, ale jeszcze ważniejsze jest to, że nasi towarzysze zdobyli umiejętność analizowania planu, umiejętność wynajdywania przyczyn, braków i osiągnięć. W pracy nad planem 1949 r. te umiejętności okażą wielką pomoc.

TOW. WIŚNIEWSKA (GŁOS ROBOTNICZY)

Fabryczne gazetki ścienne są niedoceniane przez Komitety partyjne, a tymczasem mogą one i powinny stać się poważnym czynnikiem kształtowania opinii załogi i ważnym narzędziem w walce o wykonanie planu. Większość obecnie ukazujących się gazetek ściennych jest redagowana bez udziału Komitetów Fabrycznych i Rad Zakładowych. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Gazetki ścienne muszą stać się organami Komitetów Partyjnych i Rad Zakładowych.

TOW. DZIKOWSKA (SEKR. KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB Nr 6)

Za mało kobiet jest wysuwanych na kierownicze stanowiska. Są robotnice, o dużych kwalifikacjach, mogłyby być majstrami, jednakże istnieje w środowisku fabrycznym opór uniemożliwiający awans kobiet. Należy te opory energicznie zwalczać. Większa niż dotychczas aktywizacja kobiet będzie możliwa, o ile odłoży się je od nadmiaru pracy w domu. Trzeba tworzyć pralnie, dzielnicowe świetlice dziecięce, a matki wtedy będą mogły więcej udzielać się pracy społecznej.

TOW. SWITONIAKOWA (PRZODOWNICA PRACY PZPB Nr 1)

Dla takiej Polski, jaką jest Polska dzisiejsza i jaką będzie Polska jutrzejsza, warto żyć i warto pracować. Ja sama też jeszcze nie dam z siebie wszystkiego, co dać mogę. Musimy tak rządzić naszym krajem, by nie mógł powrócić się rok 1939. Musimy wyścigową pracą budować w Polsce socjalizm.

Poza wymienionymi towarzyszami w dyskusji zabrali głos tow. Janus — sekretarz Koła Skarbców, kierownik Wydziału Kobięcego PPR tow. Ciesielska, tow. Labryk z PZPB nr 36, tow. Salwa — sekretarz Komitetu Akademickiego PPR, tow. Stroczeń — dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, tow. Trzeciak — 1-szy sekretarz Kom. Fabrycznego PZPB nr 5, 1-szy sekr. Dzielnic Śródmiejskiej Lewej tow. Olejniczak, sekr. Komitetu Fabrycznego PZPB nr 2 tow. Małkowska i członek terenowego koła chłopskiego tow. Banach. Dyskusję podsumował tow. Zambrowski.

Niech żyje Kongres Zjednoczeniowy likwidujący pół w eku rozłamu w polskim ruchu robotniczym

Ulepszenia techniczne i organizacyjne na kolejach

Rozwój ruchu „małej racjonalizacji”

Ruch tak zwanej „małej racjonalizacji” — ulepszeń technicznych i organizacyjnych, wprowadzonych przez pracowników DOKP-Łódź, znajduje dużo zrozumienia wśród szerokich rzesz kolejarzy. Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia pieniężnych nagród racjonalizatorom, których pomysły wprowadzono w życie, oraz narada, w czasie której omawiane były zarówno zalety, jak i wady organizacyjne Komitetu Małej Racjonalizacji.

W świetlicy ZZK przy ul. Wieckowskiego zebrało się około 100 racjonalizatorów z Łódzi i okręgu. Wręczono nagrody mają charakter symboliczny, jeżeli bowiem pomysły znajdą zastosowanie w całej sieci kolei, wynalazcy będą premiowani powtórnie.

Tow. Julian Geller — dyspozytor materiały z Ostrowia Wielkopolskiego za pomysły mostków do zabezpieczenia węży od zniszczenia otrzymał 1000 zł. Tow. Stanisław Wolniak — pomocnik naczelnika parowozowni w Ostrowiu — otrzymał 3000 zł. Tow. Józef Kuźnik — wynalazł przyrząd do nastawienia tulejek — otrzymał 7 tys. zł. Tow. Jan Walczak otrzymał również 7 tys. zł. za pomysły przyrządu do uszczelniania kotła. Wraz z nim w układaniu projektu wziął udział tow. Jan Jóźwiak przewodnik kotłarski, który otrzymał także 7 tys. zł. Za przyrząd do tłoków otrzymali po 2 tys. zł. tow. Adam Klarczyk i Bolesław Marek — przewodnik ślusarski i ob. Bolesław Szyszka — wszyscy z Warsztatów Gł. w Ostrowiu Wielkopolskim.

W Wydziale Ruchu DOKP-Łódź nagrodzony został sumą 10 tys. zł. ob. Krzewicki Stefan — za projekt organizacyjny stworzenia gniazda drużyn konduktorskich w Koluśkach. Tow. Tokarzewski w nagrodę za przyrząd do regulowania torów otrzymał 4 tys. zł. Tow. Michał Potrzeba za służbę elektrotechniczną za ułożenie tabeli do uproszczonego obliczania premii otrzymał również 4 tys. zł.

Nagrody powyższe wręczone zostały przez dyrektora DOKP-Łódź tow. Badera, który podkreślił, że są one wyznaczone przez Komitet Małej Racjonalizacji przy DOKP-Łódź.

Od początku swego istnienia, to znaczy od lipca bieżącego roku, Komitet Racjonalizacji rozpatrzył 83 wnioski z tej liczby 63 procent wniosków wpłynęło ze strony pracowników służby mechanicznej, 18 procent ze służby ruchu, a reszta z innych dziedzin pracy kolejowej. Pomysły te przyniosły DOKP-Łódź ok. 12 mil. zł. oszczędności.

Projekty rozpatrywane są przede wszystkim przez Komitety Terenowe, a następnie przez Komitet Małej Racjonalizacji. Komitety Terenowe natrafiały jednak dotychczas na szereg trudności, związanych z obliczaniem wartości projektu w pieniądzu. Obecnie Komitety Terenowe zaopatrzone będą w odpowiednie formularze, które znacznie ułatwią im zadanie. Komitety zostaną uzupełnione przez dokooptowanie przewodników pracy i przedstawicieli Związku Zawodowego Kolejarzy.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na temat ruchu małej racjonalizacji wzięło

udział kilkudziesięciu kolejarzy. Wyodrębniły się wyraźnie cztery najwybitniejsze dla racjonalizatorów zagadnienia. Przede wszystkim zwrócono uwagę na walkę ze zburokracyzowaniem akcji małej racjonalizacji. Chodzi o to, by od momentu złożenia projektu poprzez jego rozpatrzenie do chwili urzeczywistnienia, nie upływały długie miesiące. Dalej — domagano się pomocy dla racjonalizatorów ze strony inżynierów, techników i administracji. Zdarza się często, że projektodawca wpada na słuszny pomysł, a nie może sobie dać rady z rysunkami i jego technicznym wykonaniem. Dlatego konieczna jest opieka i pomoc naukowa ze

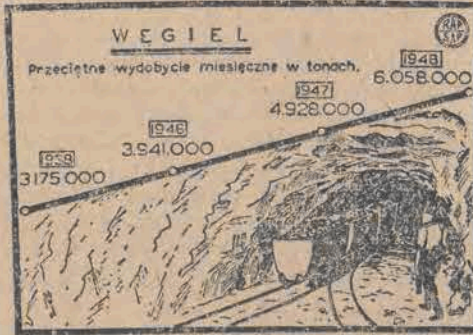
strony fachowców. Wreszcie wysunięto zagadnienie umasowienia akcji małej racjonalizacji przez jej szeroką propagandę wśród pracowników DOKP-Łódź.

Wydaje się nam, że kolejarze-racjonalizatorzy, postawili słusznie wszystkie te zagadnienia. Rozumieją oni dobrze, jak ważna jest akcja racjonalizacji zarówno dla polepszenia ich bytu, jak i ze względu na oszczędności gospodarki państwowej. Wnioskami, zgłoszonymi przez racjonalizatorów powiniennym przed wszystkim zająć się Związek Zawodowy Kolejarzy, podobnie, jak zajmują się sprawami współzawodnictwa pracy. (m.z.)

Co daje Polsce współzawodnictwo pracy?

Dzięki współzawodnictwu pracy wydobyte węgla kamiennego w kopalniach polskich wzrasta systematycznie. Podczas kiedy w 1938 roku w granicach przedwojennych Polski wydobywano przeciętnie na miesiąc 3.175.000 ton, już w roku 1946 przeciętne wydobyte węgla na miesiąc przewyższyło stan przedwojenny, dochodząc do cyfry 3.941.000 ton.

Wydobyte węgla kamiennego w lipcu 1948 roku doszło do cyfry 6.058.000 ton, przewyższając nieomal dwukrotnie przedwojenne wydobyte.



Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

Nasi korespondenci fabryczni donoszą:

W związku z apelem kopalni „Zabrze-Wschód” pracownicy warsztatów Naprawy z Biura Technicznego Instytutu Filmowego jednogłośnie zobowiązali się wykonać ponad plan: zmontowanie 4-ech stołów montażowych, wymontowanie 15 aparatów projekcyjnych, wykonanie obróbki 10-ciu kompletnych statywów.

Dyrekcja, Koła Partii PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa łącznie z wszystkimi pracownikami

Oddziału I-go P. P. B. Z. Ł. na odbytych zebraniach przyjęła uchwałę ucieczenia dnia Kongresu Zjednoczenia obu Partii dodatkowym i szybszym tempem wykonania robót na poszczególnych budowlach, prowadzonych przez Oddział I-szy na terenie m. Łodzi.

Przedłużamy pracę o godzinę w czasie od dn. 23 listopada b. r. do 8 grudnia b. r. Fundusz powstały z przeprowadzanych dodatkowo godzin przeznaczając na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii.

Jednocześnie zawiadamiamy, że plan roczny został wykonany do dnia 31 października 48 r. z przekroczeniem o 19 procent.

Korespondent „Głosu” donosi: Pracownicy Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi zobowiązali się plan roczny za 1948 rok wykonać do dnia 12 listopada r. b.

Plan wykonali w dniu 3 listopada b. r. Do dnia Kongresu załoga zobowiązała się przekroczyć plan o 11 procent, do końca roku natomiast wykonać go w 127 procentach.

Celem ucieczenia historycznego dnia 8-go grudnia 1948 r. Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej, pracownicy Państwowych Łódzkich Zakładów Graficznych t. j. Zakładu Głównego i Oddziałów w Łodzi, Pabianicach, Ławku, Sierdzu, Kaliszu, Łęczycy, Kutnie, Piotrkowie Trybun. i Tomaszowie Mazow. postanowili pracować w niedzielę 28-go listopada 1948 r. 8 godzin, a zarobek przypadający z tego dnia przekazać na Budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Dnia 22 listopada br. odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników Okręgowej Spółdzielni Oświatowej, zwołane z okazji Kongresu Zjednoczeniowego.

W przyjętej jednogłośnie rezolucji pracownicy produkcyjni zobowiązali się wykonać bezpłatnie poza normalną pracą 10.000 zeszytów dla sierot m. Łodzi, zaś pracownicy handlowi i biurowi postanowili podwoić wysiłki w kierunku podwyższenia obrotów, zwiększyć uprzejmość i szybkość obsługi odbiorców oraz uchwalili opodatkować się jednorazową składką w wysokości 1 proc. od poborów na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świątosławski. W okresie zimowym zużycie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczacie przewidziane Wam minimum kilowatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elektrowni Miejskiej, z prośbą, by Wam zniżyła tę cenę.

Ob. z ul. Św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny). Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu” celem wyjaśnienia poruszonej w liście sprawy.

Mięso rabanka dla dzieci

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydz. Aprowizacji podaje do wiadomości, że w dniach: 30 listopada, 1, 2 i 3 grudnia br. w sklepach rzeźniczych włączonych do Miejskiej Sieci Rozdziałczej, wydawane będzie mięso wieprzowe „rabanka”, na karty żywnościowe dla dzieci, z listopada b. r. kat. IRD 7 i IRD 12 na odcinki nr. 28 po 0,70 kg. rabanki w cenie 6 zł. za kg. Odcinki niezrealizowane w wyżej wymienionym terminie tracą swą ważność.

Uwaga, mieszkańcy 15 Komisariatu Ł.O.

Na terenie 15 komisariatu M. O. wałęsa się pies, chory na wściekliznę. Wobec tego, Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie wzywa osoby pokasane do zgłoszenia się do Dozoru Sanitarnego, Pabianicka 210 celem szczepienia.

Również właściciele pokasanych psów winni zgłosić się do Dozoru Sanitarnego, Pabianicka 210, celem poddania psów badaniu.

Czytelniczy pismo

Współzawodnictwo uczciwości

Szanowny Obywatelu Redaktorze! Zwykle tak bywa, że o rzeczach ważnych lepiej się pamięta niż o drobnych codziennych sprawach, nie rzucających się w oczy. Wszyscy obywatele pamiętają, choćby o składkach na odbudowę Warszawy, a zapominają o swoim codziennym obowiązku i nie robią sobie z tego powodu żadnych wyrzutów. Jeżdżąmy codziennie lub kilka razy dziennie tramwajem. Rano i w porze obiadowej tramwaje są tak przepełnione, że nie sposób jest się do stać do konduktora, by mu zapłacić za bilet. Nie mówię o tych, którzy umyślnie korzystają z tłoku i jeżdżą na gapę. To są ludzie nieuczciwi. Ale często mając najlepszą wolę,

jeżdżą się bez biletu, bo się po prostu nie zdąży zapłacić. Wiemy w jakich trudnych warunkach pracują konduktorzy i kontrolerzy. Wemy jak MZK stara się o usprawnienie komunikacji. Czy nie powinniśmy im pomagać przez wypełnianie naszego zwykłego obowiązku? Jeżeli tłok w tramwaju nie pozwala nam na to, powinniśmy w końcu miesiąca całą należną za przejazdy sumę przekazać do kasy MZK. Przyznam się ze wstydem, że sam jestem winien 389 zł. za 120 przejazdów tramwajowych i sumę tę załączam w liście do „Głosu”. Czekam na współzawodnictwo uczciwości obywatelskiej. Józef Rałczyk, sekr. Koła Fabr. PPR „Esla”



KONFERENCJA

W dniu 2. 12. br. o godzinie 15 w świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się konferencja Rad Zakładowych i Referentów B. H. P. w Przemysle Dzierwiarsko-Pończoskim.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

NOMINACJE

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W ŁODZI

Prof. dr Jan Namitkiewicz, jeden z najznakomitszych znawców prawa handlowego i go gospodarczego w Polsce, autor wielu cennych prac z dziedziny prawa, mianowany został Dziekanem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Łódzkim.

W URZĘDACH POCZTOWYCH

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wszystkie urzędy

pocztowe na terenie „Wielkiej Łodzi” ku upamiętnieniu Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych i wygody ludzi pracy rozpoczynają czynności urzędowe od godz. 7 rano zamiast od godz. 8, począwszy od dnia 20 listopada do dnia 10 stycznia 1949 r. Wydawanie paczek awizowanych odbywa się również od godz. 7 rano, w Urzędzie Pocztowym Łódź 2, ul. Karolewska.

UWAGA, ZAMP-owcy 1 ROKU PRAWA

Dnia 30 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w świetlicy ZAMP-u, Piotrkowska 48 zebranie organizacyjne.

Obecność obowiązkowa.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokraczy w Łodzi

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 odbyło się plenum Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego w Łodzi. W zebnaniu wzięli udział wszyscy członkowie Komitetu,

przewodniczący i sekretarze kół, kierownicy wydziałów Komitetu i tp. Przewodniczył prezes Komitetu prof. dr W. Tomaszewicz.

Po referacie politycznym i organizacyjnym nastąpiło składanie sprawozdań: sekretarz wojewódzki Komitetu nac. R. Świątkowski złożył generalne sprawozdanie sekretariatu i z poszczególnych agend Komitetu, sprawozdanie wydziału personalnego oraz nac. Cz. Szczepaniak, wydziału organizacyjnego poseł K. Mertyn. Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi na specjalnym posiedzeniu wita połączenie partii robotniczych i widzi w tym przełomowe znaczenie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. „Jednocześnie KW Stronnictwa przyrzeka wiernie stać przy boku połączonych partii w marszu dziejowym Polski ku socjalizmowi

Odczyt

W środę, dnia 1 grudnia o godz. 19.15 w Ośrodku Propagandy Sztuki (park im. H. Sienkiewicza) ob. dr J. Krajewska wygłosi odczyt p. t. „Garncearstwo Ludowe” (prze zrocz). Wstęp bezpłatny.

UWAGA! KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISARCI.

Dnia 27. 11. 1948 r. Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W. „PRASA” Delegatura Łódźka zostało przeniesione na ul. Piotrkowską Nr. 70 front I p. telefon 136-91 centrala.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja wymienna. 17.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.10 „Załoga kopalni Zabrze-Wschód dotrzymuje swych zobowiązań”. 12.35 Muzyka. 12.45 „O właścicielach ludzi znających życie wsi”. 12.55 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Muzyka lekka i rozrywkowa z płyt. 14.55 (Ł) Felieton sportowy. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Polskie tańce ludowe. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Drugi Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna (płyty). 16.00 DZIENNIK. 16.30 „List” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Muzyka romantyczna. 17.45 „Całe życie w służ-

bie dzieciom”. 17.50 Pogadanka. 18. Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.35 Utwory dawnych mistrzów w wyk. L. Izmailowa — skrzypce. 18.50 „Uczymy się czytać” 19.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (Ł) Muzyka z płyt. 19.25 (Ł) Miesięczny przegląd wydarzeń 10.40 „Wszelchnica Radiowa”. 20.00 DZIENNIK. 20.45 Muzyka. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 (Ł) Mozaika muzyczna. 22.58 (Ł) Omów. progr lok. na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka tańeczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń. 23.50 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.



PROMYKA

Dzieci piszą do „Promyka”

Do kochanego „Promyka”

Byłam tak zaskoczona przyjazdem Promyka, że nie umiałam powiedzieć tego co czuję. Nie mam słów by wyrazić moją wdzięczność za radość, która mi sprawił pan Redaktor swoimi odwiedzinami i za to, że mnie przewiózł samochodem z onatrunku do domu i za podarki, za słodycze, za książki. Tak mi było przyjemnie, że ty le radości chcieliście sprawić mnie — malej wiejskiej dziewczynce.

Z całego serca dziękuję doktorowi Stanisławskiemu z Głowna, który nie pytał o pieniądze, a ratował jak swoje dziecko. Wszyscy w szpitalu byli dla mnie dobrzy. Dziękuję Joasi, która napisała o mnie do Promyka i odwiedziła w szpitalu. Ona ze swą siostrzyczką chciały nawet przyjechać do siebie. Obie mieszkają same w Głownie, uczą się i gospodarują sobie same. Chciały, abym nie jeździła na opatrunki, bo się zmęczę, tylko żebym została w Głownie i one by się mną opiekowały.

Nie mam słów, by wyrazić moją wdzięczność kochanej rodzinie promykowej i wszystkim tym, których nie wymieniałam, a którzy pomogli mi, lub chcieli ulżyć mi w nieszczęściu.

Zosia Korońska.

Waliszew Dworski, 22 listopada 1948 r.

Kochana Zosieńko!

List Twój sprawił „Promykowi” tyleż radości, ile Tobie jego wizyta w Waliszewie. A więc skwitowaliśmy się — nieprawda? O żadnej wdzięczności z Twojej strony też nie warto mówić. Przecież Promyk jest gazetka dzieci robotniczych i chłopskich, gazetka, wydawana przez Polską Partię Robotniczą, a Partii tej bliska jest każda troska ludzi pracy i ich dzieci, zarówno tych z miasta jak i tych z wiosek.

Pisnij do nas częściej i o wszystkim. Jak się czujesz? Czy noga dobiegła się goi? Jo-

I dzieci powinny coś o tym wiedzieć

Gdy przed kilku dniami byłam w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, prądka-przodownica pracy, obywatelka Ramusowa powiedziała mi tak:

„Wiele wycierpiałam w życiu — przed wojną przesładowano mnie, wyrzucano z fabryki, głodowałam i ciągle szukałam pracy. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego tak jest? Dlaczego tak źle jest robotnikowi, dla czego tak gnębią ich fabrykanci i bogacze, kiedy tych jest tylko mała garstka, a nas, robotników, olbrzymia większość? Długo myślałam i w końcu zrozumiałam: to dlatego, że nie ma w klasie robotniczej jedności.

Teraz już jest inaczej — obie partie robotnicze PPR i PPS idą ręką w rękę, i dlatego mamy Rząd Ludowy, a nie rząd bogaczy, dlatego nie chodzę już teraz głodna spać, dzieci uczą się w szkole, a jak będą zdolne to i na uniwersytet pójdą. A co dopiero będzie, gdy 15 grudnia przyjdzie całkowita jedność, gdy już nie tylko będą szły ręką w rękę, ale PPR i PPS utworzą jedną, zjedzoną partię robotniczą?

Tak powiedziała mi prądka Ramusowa

sia i jej siostrzyczka bardzo mi się podobają, zarówno z tego, co Ty mi o nich piszesz, jak i z pierwszego listu Joasi. Bardzo ciekaw, jak one prowadzą swoje gospodarstwo w Głownie. Czy mają rodziców? Bardzo mi się podoba postępowanie doktora Stanisławskiego z Głowna i Twojego podziękowania dla niego dołączam i nasze „promykowe”. Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twych rodziców, rodzeństwo, panią nauczycielkę oraz koleżanki i kolegów. Czemu nikt z Twojej szkoły nie pisuje do Promyka?!

Redaktor.

— możliwe, że to jest nawet matka którejś z Was, drodzy Czytelnicy „Promyka”.

BRAWO WYCHOWANKOWIE ŚWIETLICY RTPD W KALISZU

Ale nie tylko robotnicy, również i dzieci robotnicze rozumieją, jakie to wielkie święto przeżyje klasa pracująca w dniu 15 grudnia. Oto dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu zebrały się w dniu 24-go listopada, pomówiły i taką do Redakcji „Promyka” przysłały uchwałę:

„My, uczniowie i uczennice — wychowankowie świetlicy RTPD w Kaliszu, pragniemy również uczcić dzień jedności klasy robotniczej. Postanawiamy przystąpić wszyscy razem do współzawodnictwa w nauce, aby jako dzieci robotnicze i chłopskie dać

wyraz naszej radości z pracy i poczymania naszym ojcom i matkom. Postanawiamy od tej chwili uczyć się jeszcze gorliwiej niż dotychczas, aby w przyszłości stać się rozumnymi i oddanymi budowniczymi Polski Socjalistycznej. Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich dzieci w Kaliszu i w powiecie, aby razem z nami przystąpiły do współzawodnictwa w nauce”.

Sądymy, że apel ten usłyszą nie tylko dzieci powiatu kaliskiego, lecz również dzieci robotnicze i chłopskie wielu innych szkół, miast i powiatów. Pięknym przykładem warto naśladować, tym bardziej, gdy chodzi o rzecz tak wielką, jak uczczenie Kongresu Jedności Robotniczej.

H. Wiśniewska



SERGIUSZ OBRAZCOW

— Ach, co za śmieszna facetka! — kontynuował swoje wywody Adaś — oczami przewraca, rączki ma złożone w maldzyk i śpiewa arie. Czysta komedia.

— Z operą zawsze komedia — przytwardza zgodnie towarzysz Adasia — Mój tatuś, jak w sobotę do domu wraca pod muchę, to wyspiewuje właśnie operę: „kwiatki mówcie wy jej” albo „zdejm maskę, blaźnie”... A raz to wiesz, ha, ha, ha, jak był w lepszym humorze, to już na schodach zaczął: „skąd jesteś, powiedz mi, jam dragon z Alcala...”

— Głupstwa mówisz — ofuknął surowo przyjaciela Adas — Co ma wspólnego twój ojciec z moją śpiewaczką?

— No, sam mówiłeś, że ona tego, niby, arie...

— Tak, ale nie pod żadną „mucha” i „w lepszym humorze” tylko, żłobie jeden, na poważnie i w ogóle klasa. Przecież to artystka...

— Czemu się śmiejesz? — spytała żona. — No, bo, zdaje się — odparłem — już wiem, o co chodzi.

W tej chwili rozpoczęło wyświetlanie filmu. Chłopcy urwali rozmowę, a my z żoną zajęliśmy się treścią obrazu, tym, niemniej po skończonym seansie chwyciłem, Adasia.

— Stój-no — powiadam — kolego Barzdzo, uważasz, podobają mi się to, coś ze swym przyjacielem mówił... o teatrze Obrazcowa!

A tak, faktycznie — uśmiechnął się chłopiec — o Obrazcowie rozmawialiśmy.

— No, więc? — zapytałem — Cóż, twoim zdaniem, było najlepsze na przedstawieniu?

Nie wiem, proszę pana — odparł Adaś, zwieszając głowę — bo ja na przedstawieniu wcale nie byłem.

— Jaktó: nie byłeś? — zdziwiła się moja żona — a przecież tyle opowiadałeś?

— Bo czytałem i słyszałem dużo o Obrazcowie i oglądałem fotografie w gazetach. I tak się cieszyłem, że do Łodzi przyjechał, że zobaczę te wszystkie cudowne lalczki, ale cóż, nic z tego...

— Dlaczego nic z tego?

— A to pan nie wie? — odrzekł chłopak. — Biletu dostać nie można, nie na moją kieszeń i w ogóle zamożniejsi dorośli za bardzo się pchają...

Ano, czyżby doprawdy nie można było nic zrobić, aby dla licznych entuzjastów teatru Obrazcowa nie był on tylko „teatrem w wyobraźni”?

E. Tam

Teatr w wyobraźni

— Bierze, uważasz, dwie kulki z namalowanymi twarzami, nasuwa je na palce wskaźnące i dawaj, całe przedstawienie odgrywa...

— Dwie kulki na palcach i przedstawienie? E, idź do licha, napewno bujasz!

— Bujam? Żeby tak jutro dwójce z matematyki dostał! Słowo ci daję, że to wszystko fakt. Taki talent w palcach posiada, że aż podziw bierze. Można powiedzieć — ręką przemawia...

— Reka przemawia? No, to już nieprawda. — Jak to można ręką przemawiać?

— Bo ja wiem. Ja nie potrafię ani ty, a on, psiakość, umie...

Rozmowę powyższą prowadziło dwóch młodych chłopców, siedzących w kinie „Bajka”. Seans się jeszcze nie zaczął, więc — chcąc nie chcąc — przysłuchiwaliśmy się z żoną temu, o czym sztabuki rozprawiają. Zwłaszcza żona była zaciekawiona.

— Słuchaj — powiada — o czym te smyki właściwie gaworzą?

— Nie mam pojęcia — odparłem — Zapewne o jakimś magiku, Nemo albo innym Ramiganim. Ot, w cyrku byli...

— Nie — rzecze żona — to chyba nie to. Ani Nemo, ani Ramigani takich sztuk nie robią. Owszem, wyjmują z ucha zapalone papierosy, zamieniają parasolkę w sześć chustek do nosa, łączą kółka metalowe w jedną całość...

— Psst! przerywam — czekajno, chwilę cierpliwości: postuchajmy. Słuchamy, a tu blondynek, co o tych kulkach na palcu tak ładnie zaczął, w dalszym ciągu opowiada nadzwyczajne historyjki.

— Więc mówię ci — prawi z ożywieniem — szczeniak wcale nie chce usnąć. Leży sobie z otwartymi oczami i nic. On go kołysze, śpiewa mu różne tam takie lu-li, lu-li, la...

— Najlepsze w takim wypadku — zauważa „fachowo” kolega blondynka — jest a, a, a, kotki dwa, szare bure obydwu. Moja matka zawsze w ten sposób braciszka usypia. Jerzyk, nowiadam ci...

— E — przerywa sztabuk - blondyn — do jasnych lanów z twoimi kotkami! Przecież mówię, że to nie żaden łagodniak, taki jak twój Jerzyk, tylko straszny uparciuch. Nie tylko szare-bure go nie uspią, ale w ogóle najładniejsza piosenka...

— Widzisz? — trąca mnie żona — To na pewno nie Ramigani ani Nemo. Oni tylko dorosłych usypiają.

Przytaknąłem, a tymczasem chłopaki z oseska na zwierzęta drapieżne przeszli.

— Prawdziwa draka — ciągnie blondasek — ale to nic dziwnego. Tygrysom nie można dowierzać, to nie tresowane gęsi. Niedźwiedź, a nawet lew to przy nich kaszka z mleczkiem.

— Tak, tak — kiwa poważnie drugi ucniak — tygrys ma drapieżność, można powiedzieć w krwi. W ogóle to straszna mord: złośliwa i pazerna. Wiesz, Adaś, widziałem go w ZOO...

— Otóż to — przerywa Adaś — tygrys, to, bracie, krwawy wampir. No, a ten frajer pogromca zapomniał o tym czy co, dość, że za bardzo się zbliżył i został w trymiga przez dziką bestię skonsumowany.

— No, a co z tygrysem? Zastrzelili go?

— Nieważne — macha ręką Adas — Musz tarda po obiedzie. Przecież to pogromcy i tak i tak już życia nie przywróci.

— Masz rację — odpowiada kolega — ty grysa możnaby z powrotem do Zoologicznego, za krata.

Mrugnąłem na żonę.

— Więc jednak, moja droga — cyrk — szepnąłem.

— E, żeby cyrk — zamyśliła się żona — toby tak spokojnie wypadku nie omawiali. Wyobrażasz sobie taką scenę: tygrys pożera pogromcę? Czytaliśmy o tym w prasie, a zresztą — w cyrkach naszych, o ile mi wiadomo, żadnych drapieżników nie ma.

— Zatem — uśmiecham się ironicznie — gdzie, twoim zdaniem, takie zdarzenie mogło mieć miejsce? Może w teatrze?

To moje przypuszczenie: o tyle mogło być słuszne, iż chłopcy z kolei przeczuli: się...na operę.

Kronika Tomaszowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 30 listopada 1948 roku.
Dziś: Andrzeja Apostoła.

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51

Milicja Obywatelska — 47

Dworzec Kolejowy — 4

Komitet PPR — 46

Komitet PPS — 166

—:0:—

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 210, godziny przyjęć od 10 — 12.

kończy zobowiązania przedkongresowe

Zaloga Fabryki Sztucznego Jedwabiu była pierwszą w Tomaszowie która podchwyciła hasło górników Zabrze-Wschód i postanowiła wypełnić plan roczny przed 15 grudnia, a ponadto wyprodukować ponad plan do końca roku jedwabiu, dwusiarczku węgla, tofomanu artexu, włókien ciętych itd. ogólnej wartości 330 mil. zł.

Słowa trzykrotnej zwyciężczyni we współzawodnictwie pracy tow. Smolar

czyk — na ogólnym zebraniu robotników fabryki głęboko wryły się w pamięć każdego. Zobowiązanie wykonamy, może nawet przed terminem. Nie umiem mówić — umiem robić — mówiła z dumą przodownica pracy Smolarczyk. Były to słowa wymówione w imieniu całej załogi, były odzwierciedleniem myśli tych wszystkich, którzy te słowa przywitani burzą nie milknących oklasków.

Zabrano się do pracy. Za drugą dekadę listopada wykonano plan w oddziale jedwabiu — w 110 procentach, w oddziale włókien sztucznych — w 123 procentach, tofomanu — w 106 procentach, tkanin — w 104 procentach, dwusiarczku węgla — w 124 procentach.

Jedynie oddział artex nie nadażył — wykonał tylko 98 procent planu.

W ciągu listopada oddział po oddziale meldował wykonanie planu rocznego, 20 listopada produkcja jedwabiu osiągnęła 92 proc. planu rocznego; produkcja włókien ciętych osiągnęła cyfrę 120 procent planu rocznego; tofomanu — 94 procent, artexu — 108 procent, tkanin — 104 procent, dwusiarczku węgla — 105 procent.

Jak widać z powyższego, wszystkie oddziały z wyjątkiem jedwabiu i tofomanu w ciągu obydwu dekad listopada wysoko przekroczyły planowaną roczną produkcję. Są to wyniki, z których załoga Fabryki Sztucznego Jedwabiu może być dumna.

Liga Kobiet w Wilanowie

Liga Kobiet w Wilanowie przez długi okres czasu nie przejawiała żadnej działalności. Przez całe miesiące nie odbywano zebrań.

Na ostatnim zebraniu aktywu Ligi Kobiet Wilanowa postanowiono zabrać się energicznie do pracy. Wybrano nowy zarząd Ligi Kobiet w składzie: przewodnicząca — tow. Kwaśniewska, członkowie Zarządu ob.: Brenner Janina, Czapięga Leokadia, Chmielewska Irena, Kaczmarek Maria i Prus Józefa.

Na nasze pytanie o zamierzeniach Ligi Ko-

biet w Wilanowie na przyszłość tow. Kwaśniewska odpowiada:

— Należelnym zadaniem w chwili obecnej jest zorganizowanie przy każdej instytucji i przy każdym oddziale produkcyjnym fabryki Koła Ligi. Zamierzamy specjalną opieką otoczyć miejscowe przedszkole i żłobek. W najbliższym czasie urządzimy loterię fantową, celem zdobycia funduszy potrzebnych na urządzenie gwiazdki dla dzieci. Musimy poza tym wziąć większy niż dotychczas udział w życiu fabryki Sztucznego Jedwabiu, interesować się produkcją i otaczać opieką przodownicę pracy.

W PZPW Nr 27 dzięki wyremontowaniu parku maszynowego podniesiono wydajność pracy

PZPW Nr. 27 w Tomaszowie należały do najbardziej zniszczonych fabryk w naszym mieście. Jeszcze w 1946 roku fabryka przedstawiała obraz ruiny i zniszczenia.

Były czynne jedynie 2 folusze, 4 pralnie dosłownie rozlatywały się. Jedyna używana do produkcji kadz karbonizacyjna była kompletnie zniszczona i wymagała natychmiastowego remontu. Całości wykończalni dopełniały 2 postrzygarki i 2 zniszczone prasy.

Nie lepiej wyglądała sytuacja w tkalni. Poszczególne krosna były rozmieszczone aż w 3-ch salach na różnych piętrach. Z chwilą puszczenia krosien w ruch wykonywały one jakiś trudny do opisania taniec: podskakiwały w górę i rzucały się na boki. Nie trzeba mówić, ile to powodowało dodatkowych zrywów.

Wiele od tego czasu zmieniło się, wiele ulepszono i naprawiono maszyn i warsztatów. Niektóre sale produkcyjne — jak tkalnia czy wykończalnia — trudno w ogóle poznać. Z gruchotów i kupy żelastwa zdołano zmontować doskonale pracujące maszyny. 87 krosien przeniesiono i twardo zabetonowano w podłogę. Ostatnio oddano do produkcji 5 dalszych, gruntownie wyremontowanych krosien. Krosna dają obecnie dwukrotnie większą produkcję. Jeżeli w r. 1946 jeden tkacz w ciągu godziny wyrabiał do 1360 wątków, to w chwili obecnej ilość wątków produkcyjnych w ciągu godziny wzrosła o 210 procent i osiągnęła cyfrę 2850 wątków.

Podajże jednak największe zmiany zaszły w wykończalni. W ciągu ostatnich dwóch lat oddano do użytku 12 nowych foluszy, wybudowano 13 zupełnie nowych pralni o trwałej żelaznej konstrukcji, uruchomiono dodatkową nową kadz karbonizacyjną, dalej uruchomiono 9 oddawna nieczynnych postrzygarek i naprawiono

we własnym zakresie 1 prasę. W farbiarni już w ramach małej racjonalizacji wybudowano 4 nowe kadzie do farbowania.

W ten sposób wykończalnia PZPW Nr. 27 w Tomaszowie, otrzymała park maszynowy, który umożliwia załodze fabryki stałe przekroczenie miesięcznych planów produkcyjnych. W r. 1946 przedalnia PZPW Nr. 27 uchodziła za najgorszą w Tomaszowie. Sytuacja zmieniła się jednak po gruntownym wyremontowaniu i oddaniu do użytku 3-ch zespołów zgrzeblarskich. Obecnie, przedalnia PZPW Nr. 27 należy do najlepiej pracujących w Tomaszowie. Dodać trzeba, że przeprowadza się lustrację dalszego zespołu zgrzeblarki w pomieszczeniu dawnego warsztatu mechanicznego. Dawna rupieciarnia zamienia się powoli na wzorowy warsztat stolarski.

Robotnicy otrzymali nowe, dobre warsztaty pracy, które im umożliwią wykonanie planu rocznego już 15 grudnia.

Trybuna
wolności
ORGAN
K.C.
P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Obrady kolejarzy oświatowców

W Warszawie odbył się ogólnokrajowy zjazd kierowników oświatowych Zw. Zaw. Kolejarzy.

Referat zasadniczy pt. „Na nowym etapie pracy oświatowej“ wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego ZZK, ob. Mieczysław Pietrzyk. Następnie kierow-

nicy poszczególnych referatów wydziału oświatowo-kulturalnego Zarządu Głównego ZZK omówili zagadnienia szkoleń orkiestr i chórów, bibliotek i świetlic.

Kierownicy oświatowi wszystkich okręgów zdawali sprawozdania z ich do tychczasowych osiągnięć, po czym rozwinęła się obszerna dyskusja, która wskazała nowe, lepsze drogi w pracy oświatowej na najbliższy okres.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Wybór Komitetu Współzawodnictwa Pracy

Przy Państwowych Zakładach Przemysłu Włókiennego Nr. 27 w Tomaszowie wybrano młodzieżowy komitet współzawodnictwa pracy. Przewodniczącym Komitetu został Wenikajtis

Janusz. Młodzi robotnicy wypełniają obecnie pierwsze zobowiązania do współzawodnictwa młodzieżowego.

Opieka lekarska będzie usprawniona

(Wywiad z dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej — ob. Karbowskiem)

Narzekania na poszczególnych lekarzy Ubezpieczalni w Tomaszowie są tak częste, że postanowiliśmy udać się do dyrektora Ubezpieczalni Społecznej, ob. Karbowski z prośbą o udzielenie nam pewnych wyjaśnień.

Na wstępie pytamy: „Czy w Ubezpieczalni pracuje za mało lekarzy — i stąd narzekania?“

Ob. Karbowski po krótkim namyśle odpowiada:

— Ogółem w Tomaszowie pracuje w Ubezpieczalni 7-miu specjalistów, zasadnicze specjalności są więc obsadzone.

Odczuwamy jednak brak lekarzy choroób wewnętrznych zwłaszcza w okre-

sach, gdy w mieście działa np. Komisja Poborowa lub inna. Musimy wtedy delegować naszych lekarzy do komisji i tym samym w obsłudze ludności wytwarza się luka. Obecnie czynimy usilne starania sprowadzenia do Tomaszowa 2-ch internistów. Niestety są trudności ze znalezieniem dla nich odpowiednich mieszkań. W tej sprawie przyrzekł nam poparcie prezydent miasta ob. Mazurek.

— Czy skargi na pracę dentystów Ubezpieczalni są uzasadnione?

— Na ogół 4-ch dentystów, którzy są zatrudnieni w Ubezpieczalni — to ilość najzupełniej wystarczająca. Wystarczająca jest również ilość wyrabia-

nych protez, nawet biorąc pod uwagę że użębienie mieszkańców miast w większości wypadków złe. Zażalenia na pracę dentystów dochodzą do nas często. Staramy się w miarę możliwości wszelkie zatargi między ubezpieczonym a dentystą likwidować. Często stosunek dentysty do ubezpieczonego jest niewłaściwy i gburawaty, podobno nie za wsze również przestrzega się wyznaczonych godzin przyjęć.

W celu zwiększenia kontroli nad działalnością poszczególnych dentystów mamy w najbliższym czasie zamiar przejść na leczenie ambulatoryjne, przyczym ambulatorium powstanie w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Tekli. Z drugiej jednak strony odległości w Tomaszowie nie pozwalają nam zlikwidować wszystkich istniejących punktów dentystycznych. Ambulatorium będzie nastawione jedynie na obsługę śródmieścia. Dla wygody ubezpieczonych zamieszkujących przedmieścia, zostaną punkty lecznicze w Wilanowie i przy szosie Warszawskiej. Chciałbym jeszcze zakomunikować z zadowoleniem, że udało nam się otworzyć 2 dalsze punkty lecznicze w Brzeźnach i Rogowie. Tym samym można uważać, że wszystkie 4-ry powiaty podległe Ubezpieczalni tomaszowskiej otrzymały wystarczającą sieć punktów leczniczych.

B.

Otwarcie Poradni Przeciwalkoholowej

Wielokrotnie poruszaliśmy sprawę alkoholizmu. Zwracaliśmy uwagę na konieczność objęcia działalnością Towarzystwa „Trzeźwość“ zakładów przemysłowych, zapowiadaliśmy też otwarcie Poradni Przeciwalkoholowej.

W tych dniach Poradnia Przeciwalkoholowa w miejscowym Ośrodku Zdrowia, Tomaszów, Zapiepek 6, została uruchomiona. Poradnia ta czynna jest codziennie od godz. 12 do 14, z wyjątkiem środy.

Na ostatnim zebraniu Towarzystwa „Trzeźwość“ omawiana była sprawa wszczęcia szerszej akcji przeciwalkoholowej. Towarzystwo nosi się z zamiarem sprowadzenia w najbliższym czasie filmów naświetlających zgubne następstwa pijaństwa.

Prof. Kożusznik wygłosił ostatnio 12 referatów na temat alkoholizmu. Trzeba jednak stwierdzić, że cała działalność Towarzystwa nie wychodzi z wąskich ram szkół średnich. Akcja zwalczania alkoholizmu musi przede wszystkim objąć zakłady pracy. Nie styszeliśmy jednak, by w jakiegokolwiek fabryce włókienniczej Tomaszowa powstało koło Towarzystwa „Trzeźwość“.

Trzeba wciągnąć do tej akcji przedstawicieli Związków Zawodowych, Rad Zakładowych, przedstawicieli ZMP. Wtedy dopiero nabierze ona szerszego oddechu i stanie się naprawdę masową. Samo wygłaszanie referatów jest nie wystarczające. Trzeba znaleźć skuteczne sposoby napiętnowania natłokowych pijaków.

B.

„Andrzejski“ na Pomoc Zimową

Oddział Narodowego Banku Polskiego w Tomaszowie zorganizował 27 listopada we własnym zakresie „Andrzejski“, które odbyły się przy tłumnym udziale społeczeństwa miasta. Całkowity dochód z imprezy przekazano do dyspozycji Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej na Pomoc Zimową.

Kronika milicyjna

KRADZIEŻ PRZEDZY

Ob. Wigielawska Władysława została dwa tygodnie temu zaangażowana do pracy w PZPW Nr. 27 w Tomaszowie. Po przepracowaniu 2-ch tygodni złapano ją na usiłowaniu kradzieży przedzy i przekazano sprawę do M. O.

Dodać należy, że ob. Wigielawska usiłowała przekupić strażnika S. P. sumą 400.

NOWA PARTIA REEMIGRANTÓW Z MAGDEBURGA

W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Magdeburga w ilości 94 osób. Reemigranci w większości pochodzą z miast i powracają do swych rodzin na Mazurach i w woj. gdańskim, a częściowo osiedlą się na Pomorzu Szczecińskim.

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11, i 1.12. występy Molskiewskiego Teatru Kukielki M. OBRAZCO WA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1 Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Traugutta 1 (w sali „Syreny”)

Z powodu prób generalnych przedstawienie nie zawieszono. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem i H. Gruszcą na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Rial...

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

KINA

- ADRIA — „Kurhan Malachowski” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Podrzutek” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 40” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Zakazane pianki” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi” godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Cygańska miłość” godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Znak Zorro” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Przecucie” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Noc w Casablance” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Czerwony krawat” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Pani Miniver” godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Gilda” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Niecodzienni sportowcy

wystąpią dzisiaj w sali Polskie YMCA z mistrzem olimpijskim Pataki na czele



Gaca Mistrz Polski w gimnastyce

Wczoraj o godzinie 21-ej przybyli do Łodzi dwie państwowe ekipy niecodziennych sportowców. Nie są to ani bokserzy, ani piłkarze — lecz gimnastycy, o których dotychczas tak mało pisało się i tak mało w ogóle poświęcano uwagi z tej racji, że ta gałąź sportu, jak lotyczność, była u nas traktowana po prostu jako nie sport. O gimnastyce jeszcze dzisiaj wielu sportowców wyraża się z mniejszą czy większą dozą lekceważenia, a to dla

tego, że niestety większość ze szkół wyniosła o niej nie najlepsze wspomnienia, mając złych i nie fachowych często wykładawców, którzy nie potrafili wzbudzić entuzjazmu wśród młodych swych wychowanków do prowadzonych ćwiczeń i nie dawano im w formie pokazów wyższej ich klasy w wykonaniu mistrzów w tej dziedzinie.

Gimnastyka nie jest niestety u nas traktowana jeszcze tak poważnie jak traktowana jest np. w Związku Radzieckim, Finlandii, czy Szwajcarii, gdzie poziom sportu jest przecież o wiele wyższy od naszego. Gimnastyka więc przyrządowa, bo o tej teraz myślimy, powinna i u nas stać się zasadniczym elementem wychowania fizycznego, tak jak stała się już dawno w innych państwach.

O tym, jakimi odnieśliśmy z tego korzyści, nie potrzebujemy chyba pisać. Z boisk naszych czy ringów zniknęłyby chierlawe sylwetki i o wiele szybciej poprawilibyśmy swoje wyniki

we wszystkich dziedzinach sportu, niż dotychczas.

Gimnastyków węgierskich Łódź nie oczekiwała z taką niecierpliwością, jakby oczekiwała na przykład przyjeździe... pięściarzy, lecz właśnie wizyta gimnastyków może nam przynieść więcej korzyści, gdyż może wydatnie zwiększyć kadry tych, którzy już rozumieli, że przed tym, aby się stać dobrym piłkarzem, czy pięściarzem, trzeba stać się dobrym gimnastykiem.

Gimnastyce węgierscy reprezentują najwyższą klasę w Europie. Na olimpiadzie londyńskiej Węgrzy zdobyli brązowy medal, ustępując złoty Finlandii, a srebrny Szwajcarii. W gronie ich — mówi nam prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego, dyr. Dolowy — ujrzymy mistrza olimpijskiego Pataki i szereg innych doskonałych zawodników, o klasie nie oglądanej u nas.

Z Węgrami, których przyjedzie do Łodzi 11, przyjedzie również i nasza reprezentacja, która rozegrała międzypaństwowy mecz z gośćmi w Warszawie, przegrywając go 324,30 : 342,70. Nie byłoby sensu powtarzać jeszcze raz tego spotkania w Łodzi, toteż u nas odbędzie się jedynie pokaz do jakiej sprawności fizycznej może dojść każdy przez racjonalne uprawianie ćwiczeń przyrządowych.

Pokazowi gimnastyków węgierskich i naszych powinni przyrząść się wszyscy nasi sportowcy i zrozumieć wreszcie, że ani porażka, ani drażdek nie zaszkodziłyby z pewnością żadnemu z nich, jak często to jeszcze się słyszy, bo czyż tacy Węgrzy byłiby takimi powdziejnymi pięściarzami, czy piłkarzami, gdyby u nich do gimnastyki było takie podejście, jak wśród naszych chłopaków? Z pewnością nie — kończy jeden z najlepszych naszych instruktorów i miłośników tej pięknej gałęzi sportu, dyr. Dolowy.

Na zakończenie przypominamy, że występ gimnastyków węgierskich odbędzie się dzisiaj w sali Polskiej YMCA o godzinie 19-ej.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym

Kolarze „Partyzanta”

wnoszą swój wkład, usypując wiraż pod tor kolarski w Warszawie

Cała Łódź żyje dzisiaj pod znakiem zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego. Przyspieszonym tętnem pulsuje życie miasta. Przy maszynach, warsztatach, robotnik wytycza siły, aby w terminie ukończyć swe zobowiązania przedkongresowe, inni choć w inny sposób chcą uczcić ten dzień. Wśród nich nie zabrakło naszych sportowców.

W niedzielę późnym wieczorem wrócili z Warszawy nasi kolarze, chociaż to już dawno po sezonie i o wyścigach już zapomnieliśmy. Wśród sporej gromadki wysiadających z pociągu dostrzegamy: L. Pietraszewskiego, Czyżę, Wojciechowskiego, Sadygę, Rogowskiego i kierownika sekcji kolarskiej K. S. „Partyzant” por. Roloffa. Wyglądają wszyscy tak, jakby wracali z... kolaniami okopów podczas okupacji.

Wracamy z Warszawy, gdzieśmy pracowali nad budową toru kolarskiego — mówi nam uśmiechnięty por. Roloff. W ten sposób my, kolarze „Partyzanta”, postanowiliśmy uczcić zbliżający się dzień Kongresu Zjednoczenia partii klasy robotniczej.

Przy spłaniu gruzu na wiraż spotkała się w niedzielę cała brata kolarska. Pracowali łopatami obok siebie: Kapiak, Siemiński, Napierała, Pietraszewski, Czyż, Sadyga, Wojciech i inni. Przewodniczył wszystkim tak jak na szosie Napierała, ale moi chłopcy mu nie ustępowali — mówi por. Roloff.

Praca trwała 5 godzin a efektem jej jest podsypany pierwszy wiraż.

Losowanie rozgrywek ligi pięściarskiej

Zryw walczy po raz pierwszy z Paławagiem lub ZZK (Inowrocław)

W niedzielę odbyło się w Warszawie losowanie rozgrywek o wejście do Ligi bokserkiej.

W rozgrywkach uczestniczyć będą wszystkie okręgi za wyjątkiem białostockiego, olsztyńskiego i częstochowskiego.

Drużyny zostały podzielone na 6 grup. Mistrzowie poszczególnych grup tworzyć będą I Ligę. Kluby, które zajmą drugie miejsce w poszczególnych grupach, walczyć będą w II Lidze. Mistrzowie poszczególnych grup walczyć będą systemem pucharowym o tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1949.

Do poszczególnych grup wchodzi następująco:

I grupa: „Warta” (Poznań), „Gedania” (Gdańsk), „Odra” (Szczecin).

II grupa: „Gwardia” (Gdańsk) ZZK (Poznań).

III grupa: „Zryw” (Łódź), wicemistrz Śląska, zwycięzca eliminacji „Paławag” (Wrocław) — ZZK (Inowrocław).

IV grupa: „Radomiak”, „Cracovia”, mistrz Śląska.

V grupa: „Gwardia” (Warszawa), „Włókniarz” (Łódź), mistrz Rzeszowa.

VI grupa: „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), „Lublinianka”, IKS (Wrocław).

Terminy poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu).

12 grudnia: „Warta” (Poznań) — „Gedania” (Gdańsk); „Paławag” lub ZZK (Inowrocław) — „Zryw” (Łódź); mistrz Śląska — „Radomiak”; „Włókniarz” — mistrz Rzeszowa; „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — „Lublinianka”.

19 grudnia: „Odra” (Szczecin) — „Warta” (Poznań); „Gwardia” (Gdańsk) — ZZK (Poznań); wicemistrz Śląska — „Paławag” lub ZZK (Inowrocław); „Cracovia” — mistrz Śląska; „Gwardia” (Warszawa) — „Włókniarz” (Łódź); IKS

(Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

9 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Odra” (Szczecin); „Zryw” (Łódź) — wicemistrz Śląska; „Radomiak” — „Cracovia”; mistrz Rzeszowa — „Gwardia” (Warszawa); „Lublinianka” — IKS (Wrocław).

16 stycznia: „Gedania” (Gdańsk) — „Warta” (Poznań); ZZK (Poznań) — „Gwardia” (Gdańsk); „Zryw” (Łódź) — „Paławag” lub ZZK (Inowrocław); „Radomiak” — mistrz Śląska; mistrz Rzeszowa — „Włókniarz” (Łódź); „Lublinianka” — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz).

23 stycznia: „Warta” (Poznań) — „Odra” (Szczecin); „Paławag” lub ZZK (Inowrocław) — wicemistrz Śląska; mistrz Śląska — „Cracovia”; „Włókniarz” (Łódź) — „Gwardia” (Warszawa); „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — IKS (Wrocław).

8 lutego: „Odra” (Szczecin) — „Gedania” (Gdańsk); wicemistrz Śląska — „Zryw” (Łódź); „Cracovia” — „Radomiak”; „Gwardia” (Warszawa) — mistrz Rzeszowa; IKS (Wrocław) — „Lublinianka”.

ŻNIWA W GRUDNIU

— Chyba na drugiej półkuli!

— Nie, u nas to okresie 6—20 grudnia, bo w tym czasie odbędą się ciągnięcia IV-aj klasy 54-aj Loterii, które będą prawdziwymi żniwami dla graczy, przynosząc im 28.000 wygrananych na sumę 170 milionów zł.

Główne wygrane: 4 po milionie i jedna 2-milionowa. Dalsze: 18 po 50.000, 20 po 300.000, 22 po 200.000, 110 po 100.000 itd.

Tarnovia, Garbarnia, Rymer i Widzew spadają do drugiej ligi

Ostatnia niedziela spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi nie przyniosła odpowiedzi, która drużyna zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1948. Obie pretendujące do tytułu drużyny krakowskie „Wisła” i „Cracovia” wygrały ostatnie swoje mecze mistrzowskie i w dalszym ciągu mają jednokrotną ilość zdobytych punktów — po 38. Ponieważ w tym wypadku nie decyduje lepszy stosunek bramek, obie drużyny rozegrają między sobą decydujące

spotkanie, które rozstrzygnie o tytule mistrzowskim.

Los „Widzewa” i „Rymera”, których spadki przesądzone zostały już dawniej, podzieliły krakowska „Garbarnia” i „Tarnovia”. Spadek „Garbarni” przypieczętowała ostatnia porażka z „Cracovią”. „Tarnovia” natomiast spada z 8-go miejsca na 11-te i tym samym jest czwartą drużyną, która opuszcza szeregi I Ligi.

ŁODZKA KLASA A

W meczu o mistrzostwo łódzkiej klasy „A” padły następujące wyniki:

W Koluśkach miejscowe ZZK rozgromiło „Zjednoczenie” 12 : 1 (3 : 1).

W Piotrkowie — „Concordia” wygrała z ŁKS I B 7 : 1. „Boruta” zwyciężyła ZZK (Łódź) 2 : 1, a łódzki TUR wygrał z „Tomaszowianką” 2 : 1. W tabeli nadal prowadzi „Concordia” (Piotrków) przed TUR (Łódź).

Po ostatnich wynikach zespołów klasy A okręgu łódzkiego, tabela przyjęła takie oblicze:

klub	gier	pkt.	st. pkt.
Concordia Piotrków	7	13	21 : 4
TUR Łódź	7	11	18 : 8
Włókniarz Zgierz	7	10	22 : 11
Boruta Zgierz	7	10	14 : 10
ZZK Koluśki	7	8	23 : 17
Lechia Tomaszów	7	6	10 : 16
ZZK Łódź	7	4	11 : 13
Tomaszowianka	7	3	11 : 16
ŁKS I B	7	3	11 : 30
Zjednoczone	7	2	8 : 27

Pływacy łódzcy mają nowy zarząd

W niedzielę odbyło się roczne zebranie pływaków łódzkich. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującą władzę, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na czele ŁOPZ stanął obecnie wicewójewoda Szaniawski. Wiceprezesem został Gołbiowski, skarbnikiem Ziemiak, kapitanem sportowym — Kuciewicz.

Z życia KS. „Arco”

Zarząd Klubu zawiadamia, że treningi sekcji pięściarskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17.30 — 19.30. Treningi odbywają się w świetlicy P. Z. P. W. Nr. 4, ul. Kątna 38 pod kierunkiem ob. H. Lipca.

Dzisiaj o godz. 19

Zjednoczeni — ŁKS

Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną Zjednoczeni (Bydgoszcz) i ŁKS-em. Goście, którzy wystąpią dzisiaj w swym najsilniejszym składzie, mogą poszczycić się świeżo zdobytym tytułem drużynowego mistrza Pomorza. D—032440